OSTATNIE WIADOMOŚCI PORANNE

Prenumerata miesięczna
2.50 z odb. w Adm.
2.95 z odn. do domu

10 gr.

ROK 1 (VII.) Kraków, Niedziela 11 września 1938 r. Nr. 101 (254)

Plebiscytu w Czechosłowacji

domaga się przewódca francuskiej unii socjalistyczno-republikańskiej

PARYŻ. Prawdziwą sensację w kołach opinii paryskiej wywołał wczoraj artykuł deputowanego Marcel Deat na łamach „La Republique" inspirowany przez głosy prasy angielskiej i amerykańskiej.

Zadając sobie pytanie jakie wyjście należałoby widzieć z dzisiejszej sytuacji w Czechosłowacji, którą wszyscy określają jako impas, autor dochodzi do wniosku, że nie należy uprawiać polityki szaleńczej, pchającej całą Europę do wojny w chwili, gdy rozwiązania pokojowe nie zostały jeszcze wyczerpane. Jeśli wszystkie narody chcą się znaleźć w tym impasie — piszę autor — droga jest prosta. Niech Anglia i Francja przyjmą tezę czeską jako własną, wówczas konflikt zbrojny jest nieunikniony.

Jeśli przeciwnie zainteresowane państwa chcą znaleźć drogę do pokojowego rozwiązania, wówczas nastręczają się dwa drugie sposoby: pierwszym jest zmiana ustroju republiki czechosłowackiej na federacyjną, drugim sprawa plebiscytu.

Przewódca unii socjalistyczno «republikańskiej stwierdza z całą stanowczością, że nie należy protestować przeciwko temu środkowi, który był uznany w 1919 r. przez wszystkie wielkie demokracje świata jako ośrodek najlepszy załatwienia terytorialnych sporów.

Hitler nie uchyli się od takiego załatwienia sprawy, gdyż jest pewien, że Sudety chcą należeć do Niemiec i nie ma się czego obawiać. Co się tyczy Czechów, jeśli uznaliby za właściwe odrzucenie środka plebiscytu, oznaczałoby to, że republika czeska nie widzi innego sposobu utrzymania kraju sudeckiego jak tylko siłą.

W rezultacie p. Deat stwierdza, że jeśli nawet oderwanie od Czech Sudetów jest nieunikniane, to może byłaby to operacja, która pozwoliłaby Czechom utrzymać się przy życiu.

W konkluzji autor jeszcze raz stwierdza w bardzo ostrych słowach, że prowadzić wojnę przez 4 lata po to, ażeby doprowadzić do różnych anomalii terytorialnych, jest polityką zbyt daleko posuniętą.

NIEMCY NIE WYDADZĄ KOMUNIKATU

BERLIN. Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych wydało dziś oświadczenie, że nie należy oczekiwać oficjalnego komunikatu niemieckiego w sprawie czechosłowackiej, tym bardziej, że pełny tekst ostatniego planu rządu czeskiego nie jest jeszcze znany w Berlinie.

W kołach dobrze poinformowanych panuje przeświadczenie że kanclerz Hitler poruszy sprawę w końcowej mowie w Norymberdze w przyszły poniedziałek.

NIEPOKÓJ W RUMUNII.

BUKARESZT. Tutejsza prasa rumuńska wykazuje pewne zaniepokojenie zerwaniem bezpośrednich rokowań pomiędzy rządem czechosłowackim, a Niemcami sudeckimi na skutek znanych incydentów w Morawskiej Ostrawie.

Prasa rumuńska zaznacza przy tej sposobności, że ostatnie propozycje rządu praskiego wykazują maximum ustępliwości.

Sytuacja w Czechosłowacji bez zmian

Rokowania między rządem a przedstawicielami Niemców sudeckich nie zostały podjęte

PRAGA. W sytuacji, która powstała na skutek wczorajszego przerwania rokowań pomiędzy rządem czechosłowackim a przedstawicielami Niemców sudeckich, do r ieczornych godzin czwartku nie zaszła żadna zmiana.

Wczoraj po południu odbyła się konferencja pomiędzy premierem Hodżą oraz przewódcą delegacji sudeckiej posłem Kundtem, któremu tym razem towarzyszył dr. Neuwirth.

Dr Neuwirth był nie tylko świadkiem głośnych incydentów w Morawskiej Ostrawie, lecz jest także jednym z doradców prawnych, którzy z ramienia stronnictwa sudeckiego prowadzą dochodzenia w sprawie aresztowania 82 Niemców we Fryvaldovie oraz w sprawie tajemniczych okoliczności śmierci Niemca Knolla aresztowanego pod zarzutem szpiegostwa.

O przebiegu konferencji pomiędzy premierem Hodżą a delegatami Niemców sudeckich wydział prasowy stronnictwa sudeckiego wydał następujący komunikat:

W czwartek po południu odbyła się pomiędzy 16.30 i 19-tą konferencja pomiędzy premierem Hodżą i posłami Kundtem, dr. Neurwirthem oraz dr. Roschem. Konferencja ta dotyczyła zajść w Morawskiej Ostrawie. Poseł dr. Neurwirth złożył obszerne sprawozdanie o wynikach dochodzeń przeprowadzonych przez wydelegowanych do Morawskiej Ostrawy posłów niemieckich.

Premier Hodża zapowiedział gotowość podania konkretnych informacji w sprawie usunięcia przyczyn, które spowodowały przerwę w rokowaniach politycznych.

STRAJK PROTESTACYJNY DZIECI NIEMIECKICH

MOR. OSTRAWA. Wczoraj we wszystkich szkołach niemieckich ludowych, wydziałowych i gimnazjach w Opawie zjawiło się na rozpoczęcie nauki zaledwie paru uczniów. Brak było zupełnie uczennic i uczniów narodowości niemieckiej.

Jak podkreśla prasa, idzie tu o masowy protestacyjny strajk niemieckiej młodzieży szkolnej przeciwko zarządzeniu czeskich władz szkolnych, zabraniającemu dzieciom niemieckim z powiatu hulczyńskiego uczęszczać do szkół niemieckich w Opawie.

Ożywiona działalność prem. Chamberlaina

Londyn poważnie śledzi sytuację międzynarodową

LONDYN. O godz. 17 lord Halifax w towarzystwie podsekretarza stanu Cadogana odbył ponownie rozmowę z Chamberlainem. Podczas rozmowy tej obecny był Vansitard. W godzinach popołudniowych premier przyjął ministrów Inskipa i Macdonalda.

LONDYN. Posiedzenie gabinetu brytyjskiego zostało zwołane na poniedziałek godz. 11. Reuter dowiaduje się, iż celem tego posiedzenia będzie zaznajomienie się z rozwojem sytuacji międzynarodowej w ciągu ostatnich kilku dni.

LONDYN. Powrót premiera Chamberlaina ze Szkocji oraz odroczenie wyjazdu lorda Halifaxa do Genewy i liczne narady jakie w ciągu całego dnia odbywały się na Downing Street, świadczą — jak zaznacza Reuter — jak poważnie koła brytyjskie śledzą rozwój sytuacji. Dotychczas do prasy nie przedostały się żadne informacje na temat rozmów, jakie toczyły się na Downing Street.

Katastrofalne oberwanie się chmury

Ponad 100 domostw pod wodą

SOFIA. Nad miastem Gabro wo nastąpiło katastrofalne oberwanie się chmury na skutek czego rzeka Jantra wystąpiła z brzegów, zalewając ponad 100 domostw. Wśród ludności wybuchła panika. Zbiory winogron są doszczętnie zniszczone.

Pożar na parowcu francuskim

TOKIO. Według doniesień japońskich na parowcu francuskim „Claude Chappe" o pojemności 4.394 ton, kursującym na linii Hai-Phong-Saigon wybuchł pożar dnia 4 b. m. w pobliżu wysp Paracel.

Istnieją obawy, że znajdujących się na statku 40-tu pasażerów, 9-ciu francuskich oficerów, 60 żołnierzy i załoga zatonęli razem ze statkiem.

Przyczyny katastrofy pozostają jeszcze w sferze domysłów.

Napięcie w Palestynie wzrasta

Anglicy burzą domy, w których mieszkają terroryści arabscy

LONDYN. W związku z zaostrzającą się z dnia na dzień sytuacją w Palestynie i z coraz częstszymi aktami terroru oraz wzmożoną działalnością powstańców palestyńskich, wczoraj ogłoszone zostały nowe obostrzenia istniejących zarządzeń.

Władze administracyjne mają obecnie prawo rekwirowania posiadłości ziemskich lub zabudowań, które mogą być pożyteczne dla obrony kraju, oraz konfiskowania ich w razie udziału właściciela w buntach, rozruchach i zamachach. Rozporządzenie to upoważnia nawet do burzenia domów. Równocześnie od dnia dzisiejszego obowiązuje na nowo w Palestynie cenzura prasowa i telegraficzna.

Dzień wczorajszy również nie minął bez rozlewu krwi. Na drodze do Lyddy wybuchła pod samochodem wojskowym mina lądowa, raniąc trzech żołnierzy brytyjskich. W Tyberiadzie postrzelono ciężko dwóch Arabów i jednego Żyda. Z napadów wymienić należy zaatakowanie ubiegłej nocy przez oddział powstańczy posterunku policji w Abugosh, niedaleko Jerozolimy.

Krwawe rozruchy chłopskie na Ukrainie

Wieśniacy odmawiają wydania zboża sowieckiej komisji rekwizycyjnej

MOSKWA. W obwodzie winnickim na Ukrainie wybuchły krwawe rozruchy chłopskie. W kolektywie rolnym noszącym imię Stalina, chłopi odmówili wydania zboża sowieckiej komisji rekwizycyjnej i usiłowali dokonać samosądu nad członkami komisji.

Wrzenia na tle rekwizycji zbożowych przerzuciły się na Kijowszczyznę oraz na okręgi Ukrainy lewobrzeżnej. W miejscowości Bersząd sowiecka komisja rekwizycyjna przy pomocy oddziałów specjalnych wojsk NKWD usiłowała zarekwirować 12 tysięcy cetnarów zboża z tegorocznych zbiorów. Tłum chłopów stawiał czynny opór i doszło do krwawego starcia. Na miejsce wypadku została wysłana ekspedycja karna celem stłumienia rewolty.

W Kijowie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady komisarzy ludowych, celem omówienia sytuacji. Jak stwierdził pełnomocnik rządu sowieckiego do spraw magazynowania zboża, we wszystkich niemal okręgach Ukrainy kolektywy rolne ukrywają zboże, wskutek czego plan akcji magazynowania nie został wykonany. Władze sowieckie postanowiły zastosować najostrzejsze represje celem zmuszenia włościan do oddania zboża.

Militaryzacja tragarzy portowych

odbywa się w Marsylii bez żadnych zajść

PARYŻ. Militaryzacja tragarzy portowych w porcie Marsylii, zarządzona przez dekret rządowy, została wprowadzona w życie bez najmniejszych trudności. 500 tragarzy, którzy w pierwszym dniu zostali zmilitaryzowani i otrzymali odnośne wezwanie, stawiło się do pracy niemal bez wyjątku. Poza tymi 500 tragarzami zgłosiło się do pracy dobrowolnie około 1500 robotników nie objętych wezwaniami.

Praca w porcie marsylskim odbywa się najzupełniej normalnie w myśl nowych przepisów, wydanych przez rząd, utrudniana tylko przez fatalną pogodę i ulewy.

Związki zawodowe robotników marsylskich ogłosiły deklaracje, protestujące i odwołały się o poparcie do pozostałych federacyj robotników portowych. Jednak atmosfera nie ulega zbyt wielkiemu zaostrzeniu, choćby z tego względu, że zarządzenia dotyczą tylko tragarzy, obywateli francuskich, stanowiących 40 procent robotników portowych w Marsylii.

Reszta tragarzy portowych — są to przeważnie Włosi, którzy w razie gdyby nie chcieli się zgłosić do pracy dobrowolnie, mogliby zostać zagrożeni wydaleniem z terytorium francuskiego.

Energiczne zarządzenia rządu francuskiego nie wytworzyły zatem żadnej atmosfery większego podniecenia, dzięki pewnego rodzaju rywalizacji i niechęci istniejącej między robotnikami francuskimi i obcokrajowcami.

Min. Beck w Warszawie

Wobec opóźniania się przyjazdu do Genewy na radę Ligi Narodów większości ministrów spraw zagranicznych — p. Józef Beck, minister Spr. Zagr. pozostał na razie w Warszawie.

Delegacją polską kierować będzie tymczasowo minister pełnomocny p. dr. Tytus Komarnicki.

Starzec i dziewczyna popełnili samobójstwo

skacząc z 3-go piętra

W domu przy ulicy Kielma 14 w Łodzi rozegrał się wstrząsający dramat miłosny.

W domu tym mieszkał 60-letni tkacz Adam Mróz wraz ze swą przyjaciółką, 19-letnią Kazimierą Szynkowską. Najstarszy syn Mroza przychodził często do mieszkania Szynkowskiej, aby nakłonić ojca do powrotu do domu. Nie odniosło to żadnego skutku, natomiast młody Mróz zakochał się w przyjaciółce ojca. Na tym tle dochodziło do ostrych awantur między ojcem a synem.

Ostatnio Mróz stracił pracę i popadł w nędzę. Brak pracy podziałał tak przygnębiająco na kochanków, że postanowili wspólnie popełnić samobójstwo. I w czwartek zamiary swoje wprowadzili w czyn, wyskakując przez okno z trzeciego piętra na bruk podwórza.

Pogotowie Ratunkowe przewiozło ich w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Ćwiczenia wojskowe

w rejonie Kolbuszowej

RZESZÓW. Dnia 7 b. m. o godz. 18 w rejonie Kolbuszowej rozpoczęły się pod kierunkiem gen. Narbutt - Łuczyńskiego ćwiczenia wojskowe, na które przybyli attaches wojskowi z Warszawy w liczbie 23 osób.

Na terenie ćwiczeń są obecni gen. Regulski i gen. Malinowski. Poza tym przybyli licznie zaproszeni przedstawiciele prasy.

W momencie rozpoczęcia ćwiczeń, kierownictwa, które w ćwiczeniach reprezentują dowództwo armii, ustaliły zadania stron i skierowały obie strony przeciwne ogólnie na Kolbuszowę. Strona czerwona, słabsza, rozpoczęła marsz po zapadnięciu zmroku w dniu 7 b. m., mając do pokonania około 30 km. Strona przeciwna miała do pokonania 20 km. i rozpoczęła marsz wczoraj o świcie. „Czerwoni" w pierwszej fazie ćwiczeń maszerowali w trzech kolumnach, „Niebiescy" zaś w dwóch.

Wczoraj rano na miejsce przypuszczalnego starcia wyruszył sznur aut, wiozących gości zagranicznych i przedstawicieli prasy. Po blisko godzinnej jeździe, w czasie której obserwowano posuwanie się wojsk strony czerwonej, attaches wojskowi zajęli miejsca obserwacyjne na drodze wiejskiej, gdzie wkrótce nastąpiło pierwsze zetknięcie się patroli obu przeciwników.

W czasie przejazdów wzdłuż osi działania obu przeciwników przedstawiciele państw obcych mieli możność bliższego obserwowania doskonałej postawy i dobrego wyszkolenia oddziałów.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa — 4-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 5.000 padła na nr. 133404

Zł. 25.000 na nr. 89365

Zł. 15.000 na n-ry: 112074 153304

Zł. 10.000 na n-ry: 11991 13922 109284 110344 149767

Zł. 5.000 na n-ry: 25050 51641 82918 91436 140873

Zł. 2.000 na n-ry: 4578 8982 24094 27527 34136 35409 37191 39449 39782 42673 51454 54910 58384 60223 67445 72476 84393 88210 93812 110632 119732 120505 128513 135822 138379 146606

Zł. 1.000 na n-ry: 8662 111526 14210 16568 23579 25126 27956 28580 31136 31159 43209 44410 60370 64871 78200 79433 86327 95050 97026 104022 105036 106873 111636 114433 115094 131800 132019 138563 140913 151014 151424 158122

Wygrane po 250 zł

160 75 92 214 498 51 79 615 831 90 929 73 1247 62 508 10 754 92 822 44 58 2100 306 59 471 577 86 721 79 883 3175 241 423 588 625 37 47 92 844 4022 29 62 287 417 623 94 830 5061 163 67 261 432 505 651 53 749 8 089 91 800 66 978 6085 317 463 508 51 714 21 844 45 62 7077 246 47 334 83 419 27 653 734 35 79 898 974 8028 50 113 88 307 81 469 677 899 504 9185 233 90 353 729

10238 46 53 356 682 754 93 816 11043 71 201 40 596 663 72 760 815 78 909 11 76 12183 329 403 33 555 639 44 725 91 13028 38 10 729 202 309 32 64 531 636 80 883 900 36 59 14069 163 226 430 32 533 666 791 907 23 34 15027 62 169 550 793 819 16012 282 9 535 787 804 52 950 58 60 61 17024 74 5 187 210 22 57 368 474 76 536 758 838 94 25 50 88 18047 50 288 373 437 560 602 2 023 748 53 848 933 63 95 19052 66 231 53 334 441 612 26 74 741 869 75 76 969

20162 297 571 629 700 9 82 840 976 21062 174 291 425 552 62 81 616 85 746 839 908 28 30 82 22076 82 134 52 347 81 86 431 93 545 683 866 978 23045 56 59 189 279 67 328 448 861 92 94 91 903 24386 432 23 66 71 502 64 601 25 262 93 328 796 814 17 952 26069 159 411 590 632 38 848 911 27146 75 93 357 566 608 737 78 808 48 28240 316 406 50 696 753 70 82 853 55 29015 80 156 69 89 253 569 768 934 59

30054 83 175 325 400 523 71 620 89 701 60 85 817 31460 66 587 611 14 24 75 767 829 39 56 70 903 53 32016 59 92 193 213 51 328 33 92 450 79 528 32 708 30 870 33053 171 330 423 595 765 856 999 34007 17 124 77 234 304 95 484 87 591 621 40 700 90 851 946 98 35285 447 78 535 685 805 23 60 996 36023 138 82 270 354 450 520 807 64 76 91 37192 221 34 306 443 69 726 824 931 60 38019 227 49 32 84 89 90 325 442 516 29 21 687 829 940 39022 35 57 103 297 345 588 90 617 50 817 85 938

40406 82 89 548 665 719 44 889 95 991 41013 71 137 53 72 226 396 414 65 625 766 811 42122 59 334 36 441 614 703 30 872 960 99 43023 78 232 93 420 680 767 811 994 44070 208 45 408 713 947 74 75 45321 443 86 526 737 77 834 966 46015 29 317 27 29 457 575 629 826 68 956 74 47051 207 84 52 343 59 407 556 760 48028 42 176 479 625 753 49054 115 18 373 677 715 800 62 5[illegible] 49 361 71 562 643 72 720 31 92 972 81 51108 48 576 52114 78 83 221 39 401 558 61 86 838 53032 202 328 467 555 612 68 801 54[illegible] 333 403 42 636 73 96 711 816 973 55246 366 81 437 70 643 750 59 71 803 18 22 57 904 56141 200 433 65 507 864 94 940 57065 237 369 430 59 501 20 741 58067 23 136 310 15 531 661 754 75 85 59203 320 381 96 810 42 77

60094 103 39 204 61 384 86 88 429 88 570 622 58 778 85 942 76 88 91 61151 70 228 35 52 126 705 239 62098 157 94 315 16 33 503 73 759 73 847 63045 223 41 51 77 582 741 82 64169 26 215 38 73 353 572 59 719 853 969 65032 67 420 33 34 732 86 925 90 66367 [illegible] 412 67 [illegible] 646 870 986 67202 317 507 732 50 87 874 97 960 68125 56 75 93 237 43 308 476 570 610 33 843 56 948 69082 116 247 422 552 95 633 747

70077 167 273 607 842 71035 1164 282 401 24 48 53 80 601 54 999 72193 209 27 62 92 341 92 740 803 28 93 73142 82 274 390 403 89 610 60 74035 261 421 27 574 75 75000 269 389 618 703 26 886 927 76156 209 11 325 364 534 43 72 634 773 905 77040 74 254 301 499 525 673 83 813 930 79 78075 139 522 49 703 972 86 89 79029 41 212 74 315 50 552 60 73 97 677 85 726 31

80038 246 349 55 58 417 39 80 524 44 56 663 711 825 45 52 90 911 77 81004 42 58 212 36 453 503 19 70 611 27 95 703 15 57 882 82081 111 326 70 78 94 418 58 82 87 644 709 19 83022 174 90 98 508 666 71 720 81 843 936 58 84021 187 97 221 29 351 415 56 564 669 87 813 55 60 913 32 85111 36 43 47 233 396 457 80 87 738 66 879 932 86016 89 126 238 75 343 653 72 707 870 901 10 37 74 87337 420 515 16 22 609 16 721 53 58 64 70 948 61 88023 130 55 303 453 638 813 14 50 89069 81 113 58 234 37 331 506 688 762 96 881

90063 300 76 424 95 568 96 631 701 836 40 954 91039 67 278 302 596 737 70 823 31 99 914 15 87 92005 40 96 238 44 354 434 99 590 99 823 48 69 904 93462 86 604 74 843 66 74 925 34 94017 35 147 87 234 75 389 438 71 78 83 741 95049 136 409 744 61 92 807 96115 39 56 379 906 807 943 97016 263 410 89 509 71 895 902 21 70 73 98023 233 35 72 91 418 633 38 973 88 99055 70 21 55 338 447 94 650 810

100049 27 133 364 543 887 987 101004 52 89 379 409 504 10 20 4 102015 76 58 148 64 87 94 317 92 378 717 72 834 103139 356 533 43 53 665 74 835 972 83 90 104050 91 176 81 403 531 50 63 688 961 105129 246 51 329 55 870 729 31 839 53 948 106005 33 156 215 24 319 762 977 107101 376 426 74 681 854 108118 527 707 890 109039 390 468 686

110281 367 68 435 34 691 748 53 924 111036 178 269 310 67 403 557 67 70 628 904 75 84 112191 281 520 94 615 69 753 894 934 73 113119 502 91 797 842 50 902 99 114330 37 52 88 462 89 560 73 91 93 758 93 115076 235 41 311 409 43 529 967 116009 41 142 61 278 509 41 94 750 815 980 117002 37 258 339 620 878 966 118062 121 97 201 29 489 500 52 853 964 119013 34 247 49 423 854 67 912 44

120015 39 47 230 53 387 584 676 730 69 888 121061 170 71 416 77 603 13 791 806 95 122017 23 28 153 372 76 475 694 757 812 907 123200 82 354 465 613 942 63 124096 426 98 125150 211 463 607 801 965 126036 104 268 69 74 667 708 962 127195 239 75 81 413 15 777 843 65 908 128313 51 415 685 747 816 82 129090 689 822

130119 50 79 298 472 84 516 57 614 750 848 900 131234 455 530 615 28 34 701 4 132206 86 371 484 683 712 970 133145 50 284 308 43 79 405 69 581 636 806 134318 43 46 445 53 80 524 63 768 81 135216 64 92 593 642 936 65 68 136332 887 973 137449 659 724 53 889 90 919 138083 174 284 437 500 622 48 807 11 79 86 944 139068 344 400 3 4 31 77 550 605 85 734 46 52 83 85

140002 395 441 650 79 858 92 948 141268 335 529 628 34 801 988 142046 304 34 95 437 884 935 47 143030 42 244 497 635 144078 101 6 63 210 65 338 441 500 600 1 35 69 91 704 25 842 916 64 145146 63 93 360 458 531 59 63 679 734 68 825 30 79 924 25 30 99 146 090 118 72 203 96 308 459 83 589 602 941 147252 402 540 63 914 48 148129 78 294 364 85 554 74 700 812 38 149010 437 77 519 85 783 810 909

150115 296 561 624 753 802 62 900 151023 230 451 523 74 85 561 824 928 51 93 152039 62 124 47 215 43 97 407 84 549 665 749 51 852 153239 71 82 360 454 93 525 38 87 918 906 59 74 154094 126 58 63 225 363 429 520 748 55 713 63 81 906 65 84 155097 147 54 593 677 751 956 156044 84 127 43 63 76 316 415 581 612 799 846 49 998 157200 12 370 664 66 732 50 816 78 158114 55 430 643 822 159011 379 993

III ciągnienie

Wygrane po 250 zł

20 359 61 476 81 500 670 89 93 777 1344 [illegible] 631 59 875 2364 499 [illegible] 757 870 994 3057 77 243 325 674 76 797 955 4000 74 135 47 94 398 556 93 99 681 732 5017 252 351 514 611 6034 135 462 544 673 767 858 7301 503 600 72 927 79 9269 473 532

10054 175 272 483 86 963 11029 151 550 76 638 98 706 824 12157 256 74 83 482 15083 214 37 415 98 569 822 86 954 14441 559 74 711 30 999 15105 54 274 314 461 920 16099 167 267 679 799 839 64 17107 28 206 672 18160 219 371 720 935 75 19215 381 453 978

20159 309 526 716 909 74 21240 68 490 768 22230 56 539 642 935 41 23038 52 159 315 24030 98 170 469 604 801 25106 341 506 27 828 26227 81 314 417 583 789 27021 230 424 595 616 38 837 53 28005 246 373 643 776 29057 226 475 91 742

30059 426 809 31114 577 79 32306 51 65 952 33017 95 186 283 377 424 548 761 92 976 34141 389 457 756 35119 261 503 933 36095 210 378 442 96 602 76 881 37080 299 968 38095 146 79 91 237 485 775 39131 274 540 715 16 853 98

40130 250 41010 514 21 668 42572 643 84 918 43302 79 694 947 92 44490 523 46 45094 177 444 929 46074 96 137 60 330 48426 515 634 49093 320 588 636 739

50527 757 51128 891 52540 856 53424 54249 912 99 55000 173 302 480 954 56030 45 166 253 488 722 71 956 57110 32 67 419 528 641 844 71 990 58139 62 75 838 90 59000 370 461 858

60014 289 616 23 866 61115 46 734 872 926 62286 349 885 63016 248 372 626 768 76 968 64046 480 5 [illegible] 66 809 49 4346 402 6 567 922 27 89 66[illegible] 408 16 633 43 809 67216 327 882 [illegible] 84 238 81 376 670 76 69079 217 333 465 947

70017 583 774 71026 271 865 948 50 72342 463 94 783 906 62 65 73017 67 167 123 392 401 56 57 629 704 938 74243 496 588 602 758 936 75103 19 637 921 75 76026 273 77073 255 314 98 483 84 755 78116 872 79030 354

80037 115 327 553 93 673 792 987 81053 116 56 215 66 479 554 834 71 82001 4 156 98 353 891 83137 338 538 733 911 21 38 41 84032 167 669 85038 47 59 739 86181 383 86 491 87155 362 540 76 634 871 89 919 87 88029 89 89106 64 341

90164 276 885 906 91098 597 781 92510 720 907 27 93927 44 94208 769 990 95397 446 652 718 938 41 77 83 96150 77 210 22 495 97991 98105 359 966 99050 56 106 266 521 825

100085 563 657 768 101253 484 733 102798 103595 661 718 80 104223 682 794 105020 416 28 618 83 106118 307 504 795 107091 604 791 968 108676 109143 315 476 609

110379 450 515 646 111676 701 112032 547 81 745 113199 300 3 731 326 114294 499 902 115041 140 224 366 482 561 889 924 33 116031 644 834 117073 105 483 627 749 973 118013 108 23 337 428 83 648 119045 58 91 133 386

120061 153 488 121101 418 753 908 56 122379 465 633 60 123523 124080 235 63 345 767 125050 231 126025 218 666 769 930 38 127054 338 500 22 78 620 823 956 62 128055 339 867 129464 724 959

130788 131584 998 132563 805 942 133130 353 468 544 71 74 912 17 134071 149 257 342 565 135514 44 660 739 136048 359 472 546 648 734 889 137019 276 399 460 898 138 126 44 65 210 49 340 42 413 49 881 89 139275 608 744

140092 113 33 638 916 141293 835 142172 237 356 79 554 59 920 143130 429 956 58 144188 262 362 804 145175 84 283 466 548 888 952 146158 405 21 23 29 553 913 147214 301 148408 14 92 94 97 582 149311 94 440 509 83

150031 516 664 775 803 151003 74 177 23 87 515 89 608 881 152419 580 153258 355 505 18 823 996 154334 521 44 877 984 155111 240 313 419 780 81 157241 69 158279 678 159643

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 padła na nr. 122538

Zł. 25.000 na nr. 20842

Zł. 15.000 na nr. 72164

Zł. 10.000 na nr. 67691

Zł. 5.000 nr. 87676

Zł. 2.000 na n-ry: 27700 39692 42418 42945 50924 73765 74822 83222 87874 89079 90588 94609 120779 125190 135739 137873 141808

Zł 1.000 na n-ry: 14481 23957 30621 32124 35010 40056 40513 40898 42718 50143 55124 67651 78454 81241 93510 100919 123791 132089 132726 133799 138513 150519 152433

Wygrane po 250 zł

11 15 162 404 507 95 760 803 71 945 53 94 1071 277 716 40 62 2017 57 224 323 43 537 914 3105 82 94 369 557 672 769 933 4273 456 537 667 707 800 49 5046 329 50 431 41 60 623 768 88 853 950 6238 639 7057 74 200 328 629 833 89 8058 235 389 455 65 724 1 9162 253 468 80 618 99 756 893 907

10050 109 567 11010 763 76 12082 146 324 636 13041 135 759 824 37 14066 110 478 784 838 988 15268 333 97 415 978 16248 496 503 614 68 904 17088 158 310 439 743 826 902 9 98 18061 181 454 575 670 19257 495 671 764 807 46

20022 667 21167 302 77 446 96 748 67 904 22020 587 723 23033 63 109 203 15 50 69 94 381 444 571 644 779 872 979 24056 84 241 368 610 25207 22 362 517 45 617 70 77 26049 262 65 505 800 90 27281 334 425 558 946 28001 233 619 758 996 29090 239 618 707 11 59 845

30012 268 376 418 56 58 604 764 816 25 48 31202 485 632 64 849 944 32011 125 44 716 47 33013 442 624 808 13 930 73 34032 77 110 84 478 686 913 35140 70 505 57 85 97 621 811 54 36112 635 37043 109 200 4 568 632 821 38042 275 419 94 783 823 918 39286 394 575

40667 740 41232 423 24 54 47 71 671 720 837 42007 79 91 236 687 756 875 43353 525 924 44310 643 97 797 958 45060 381 604 12 72 885 914 57 46207 321 72 432 47020 79 191 367 75 807 48342 78 494 703 986 49337 467 963

50118 39 267 68 542 62 65 733 816 28 51073 128 330 853 52261 534 646 718 821 994 54076 775 945 55271 360 410 74 849 56191 253 463 570 669 784 833 57108 235 306 448 58171 83 311 655 967 59209 45 355 577 87 602 36 87 900 24

60317 690 869 61369 624 793 915 62122 369 497 588 689 895 63403 49 78 638 64462 590 633 39 64 81 65123 246 498 540 682 969 66035 546 675 747 67096 537 75 652 917 68170 226 430 64 870 69488 519 82 639 98 804 53 916

70043 157 95 210 14 94 432 55 730 921 71042 162 81 624 789 806 72100 275 309 97 461 619 711 15 73062 176 336 459 74191 221 500 613 770 804 10 75357 654 98 951 76020 260 667 837 77390 469 551 65 869 906 75 78282 597 657 795 79073 366 500 629 34 52 755

80011 51 94 104 22 48 428 619 36 847 65 81111 292 398 510 55 633 43 82360 75 779 947 83220 311 59 523 729 84200 46 761 831 47 900 85010 431 86249 650 77 749 87133 86 760 855 88022 117 620 39 89079 168 89 487 866 960

90391 529 91242 80 423 26 537 647 718 878 92272 332 536 93127 420 31 515 607 740 860 94031 319 485 783 834 95053 121 251 490 544 65 613 96195 282 331 894 97234 78 97 781 850 958 98166 250 374 403 708 83 99 035 41

100059 73 82 470 691 101057 196 352 652 810 901 102022 83 210 12 722 71 894 103141 328 564 94 839 104087 207 727 847 105420 619 776 967 106113 247 306 918 107046 115 282 97 317 448 809 981 108028 183 384 84 918 74 109006 149 535 600 29 762

11077 238 58 349 70 761 898 111405 112008 76 112 316 80 113013 40 78 312 475 583 692 714 898 980 114129 304 72 401 569 97 777 115088 161 68 233 347 116170 231 44 56 345 526 61 746 117022 349 923 63 118165 724 913 119140 47 978

120150 755 121494 122024 454 95 545 635 86 850 92 960 123450 513 891 124078 386 586 949 125147 259 427 566 677 983 126516 833 952 127253 545 668 128168 301 7 64 477 539 613 920 129183 241 408 504 743 61

130027 178 300 521 727 804 131288 577 715 132080 180 572 976 133125 427 974 134063 498 996 135032 102 10 88 327 400 539 802 8 136612 745 808 984 137035 48 311 66 578 727 31 830 52 920 138047 123 60 405 31 32 755 925 139016 414 788 864 913

140323 70 517 795 141198 314 581 142030 187 279 373 658 751 143036 84 441 665 746 925 144153 414 53 842 145083 561 97 779 146059 383 564 761 804 908 147136 349 422 61 668 723 800 10 905 9 47 94 148033 237 64 307 53 73 850 149267 963 65

150748 87 151226 554 72 602 708 967 152394 771 153696 725 154236 47 357 426 633 735 93 155068 264 96 460 590 687 156451 624 825 157213 95 357 50 158057 201 22 467 837 159385 606 57 939

Losowanie Pożyczki Inwestycyjnej

W czwartym dniu losowania 3-procentowej Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej I em. padły następujące premie:

(Pierwsza liczba oznacza numer serii, druga numer obligacji).

Po zł. 500: 1—41 50—47 57—41 228—12 353—44 370—12
719—12 874—12 1037—34
1257—11 1605—47 1669—41
1728—11 1782—44 1928—12
2275—12 2267—12 2298—12
2359—11 2425—44 2564—11
2835—41 2936—11 2957—42
2997—44 3082—12 3211—41
3265—47 3571—12 3716—41
3830—11 3964—47 4226—12
4259—41 4754—12 4828—41
4840—44 4890—44 5185—11
5269—12 5384—11 5581—12
5771—41 5884—41 5961—12
6041—47 6289—11 6272—11
6460—41 6504—41 6531—12
6667—41 6674—41 6683—44
6720—44 6905—44 7034—47
7222—44 7236—44 7352—12
7377—47 7382—12 7413—47
7559—12 8058—12 8145—47
8239—11 8556—12 8560—47
8708—12 8740—11 8849—44
8947—11 9048—47 9205—47
9258—11 9308—11 9317—11
9323—[illegible] 9348—41 9480—41
9556—37 9663—47 1008—12
10181—12 10192—12 10209—41
10263—11 10326—44 10540—41
10770—44 10825—47 10889—41
10967—12 10981—12 11140—12
11143—44 11477—12 11714—37
11726—34 12595—44 12678—41
12723—47 13085—44 13149—41
13207—11 13208—11 13213—44
13232—44 13297—47 13538—44
13524—47 13629—41 13642—27
13637—44 13661—41 13797—11
13811—44 13877—12 13949—12
14232—47 14252—11 14436—47
14781—47 14807—44 14854—
14897—47 15075—41 15094—41
15193—47 15348—11 15433—47
15574—11 15995—11 16164—41
16408—11 16516—12 16751—41
16813—44 16926—47 17061—47
17124—11 17384—47 17446—74
17731—11 17558—44 17854—44
17993—41 18103—12 18143—47
18208—11 18213—47 18475—47
18615—12 18645—12 18851—44
18903—11 19175—41 19766—41
19987—44 20062—11 20112—44
20113—47 20195—41 20446—44
20657—12 20658—41 20897—11
20905—41 21160—47 21492—11
21735—41 21998—44 22257—11
22405—12 22469—47 22859—47

Wesoły Kącik

Opinia

— Pan powiada, że trzeba dbać o opinię? — westchnął rozgoryczony pan Spokojniak. — A ja panu mówię, że nie warto! Po co dbać, kiedy to i tak nic nie pomoże.

Nie trzeba więcej, jak ja dbam. I co?... Mam opinię hultaja, łajdaka i łobuza!

A mój przyjaciel Leon, który się puszcza na prawo i na lewo — ma opinię solidnego człowieka.

— Leon — mówią o nim — nawet do kawiarni nie chodzi! Leon codziennie o dziesiątej wieczorem już jest w domu!

Owszem. Do kawiarni on nie chodzi. Bo co można zrobić w kawiarni? Najwyżej zjeść ciastko! Leon woli chodzić gdzieindziej, do takich lokali, gdzie go nikt nie spotka.

Że wraca codziennie o 10-ej? Owszem wraca! Ale po co? O tym nikt nie wie! Łajdaczyć się wraca, psiakrew. Codziennie czeka na niego inna sympatia!

I taki drań ma dobrą opinię! Dlaczego? Bo ma szczęście.

A ja nie mam szczęścia.

Słowo panu daję, że mało jest takich porządnych ludzi, jak ja. A pomimo to mam opinię hultaja, łobuza i puszczalskiego. Czy pan wie, że narzeczona ze mną zerwała?

— Dlaczego? Plotki?

— Jakie plotki? Naocznie się przekonała.

— Więc pan nie jest bez winy?

— Właśnie, że jestem! Tylko nie mam szczęścia...

Szedłem z nią wieczorem przez Marszałkowską ulicę. Nagle wpada na mnie jakaś umalowana panienka i łapie mnie za rękaw.

— Mam cię łobuzie! Oddaj pierścionek!

— Jaki pierścionek?

— Nie udawaj frajera! Już teraz mi nie zwiejesz! — i zwraca się do mojej narzeczonej — Jak pani może z takim grandziarzem chodzić? — Zaprosił mnie na kolację do gabinetu, upił mnie, a kiedy się zdrzemnęłam, rąbnął mi pierścionek, rachunku nie zapłacił i zwiał.

Moja narzeczona zbladła, odwróciła się do mnie tyłem i odeszła.

Chciałem biec za nią, ale ta umalowana panienka nie puszczała.

— Stój draniu! Teraz już nie puszczę!

I ciągnie mnie do policjanta. Idziemy do policjanta, tłum ludzi za nami. Nagle ta panienka patrzy na mnie i mówi:

— Zdejm no pan kapelusz.

Zdjąłem kapelusz.

I wie pan co ona powiedziała?

— Nie, to nie ten! Omyliłam się. Przepraszam...

I poszła.

A ja zostałem. Bez narzeczonej i bez dobrej opinii na całe życie. Nikt nie chce wierzyć, że to była omyłka. Wszyscy znajomi wiedzą, że jestem łajdak, hultaj, pijak i kradnę pierścionki.

Więc czy warto dbać o opinię? Dbanie nic nie pomoże.

Napoleon Sądek.

Dziś przemówienie przez radio prez. Benesza

PRAGA. Jak donosi „Prager Tageblatt", prezydent republiki Benesz wygłosić ma w sobotę o godz. 18-ej zapowiadane od dawna przemówienie, które transmitowane będzie przez radio.

Groźny zbir-sprawca śmiertelnych napadów

padł od kuli po krwawej strzelaninie z policją

Na terenie miasteczka Mszczonów miała miejsce krwawa walka policji z groźnym zbirem, bandytą Andrzejem Dąbrowskim, zakończona śmiercią opryszka. Padł on od kul policjantów po długotrwałej strzelaninie. Szczegóły spotkania bandyty z policją przedstawiają się następująco.

PRZYJAŹŃ NA ŚMIERĆ I ŻYCIE.

Liczący 35 lat bandyta Andrzej Dąbrowski odbywał ostatnio karę 8-miu lat więzienia na Świętym Krzyżu za szereg napadów rabunkowych. Wyszedłszy z celi na wolność Dąbrowski dobrał sobie do pomocy również znanego przestępcę Michała Chmielewskiego, który „działał" na terenie podstołecznych osiedli.

Dobrana para przysięgła sobie przyjaźń na śmierć i życie i niezwłocznie przystąpiła do „roboty". Ich to właśnie dziełem był napad na listonoszów pod wsią Skuły w powiecie błońskim.

Ukryli się oni wówczas na drodze w gęstych krzakach, czekając przez kilka godzin na listonoszów braci Władysława i Romana Kowalskich. Listonosze ci mieli odebrać przekaz na 4000 złotych, traf chciał jednak, iż pieniądze te jeszcze nie nadeszły i powracali do Skuł bez tej przesyłki.

Bandyci zasypali przejeżdżających kulami, kładąc na miejscu trupem Władysława Kowalskiego i raniąc ciężko brata jego Romana. Ofiary swe zawlekli oni następnie w krzaki i zrabowawszy nieszczęśliwym rowery zbiegli.

KRWAWE NAPADY.

Ich dziełem również był napad na urząd pocztowo - telegraficzny w Bolimowie i Nieborowie oraz na stację kolejową w Bobrownikach pod Łowiczem. Podczas tego właśnie ostatniego napadu padł od kul bandytów kasjer Józef Wiśniewski. Łupem zbirów padła wówczas niewielka suma pieniędzy. Zamachy poprzednie nie udały się bandytom, ponieważ funkcjonariusze urzędów z bronią w ręką stawili czoło napastnikom.

Mimo niepowodzeń bandyci nie zaprzestają napadów. Dokonawszy w międzyczasie napadu na sklep kupca Szvi Frenkla we wsi Wiskitki powiatu błońskiego, rabują oni niewielką sumę pieniędzy, raniąc przy tym śmiertelnie właściciela. Zbiegłszy następnie z miejsca dokonanego przestępstwa włamują się do kas gminnych w Sarnikach, Luboniu i do willi mecenasa Szyszkowskiego, zamieszkałego w Jaktorowie.

DROGA ZNACZONA TRUPAMI.

Zebrawszy w ten sposób trochę pieniędzy, bandyci znów przerzucają się na teren stacji kolejowych. Zakradłszy się pod budynek stacyjny w Bożej Woli zastali jednak drzwi zamknięte na klucz. Rozwścieczeni niespodziewaną przeszkodą obeszli dookoła budynek i strzelili przez okienko do znajdującego się wewnątrz kasjera Tadeusza Solarka, raniąc go ciężko w głowę. Mimo odniesionej rany kasjer nie otworzył drzwi i bandyci nie mogąc się do kasy dostać zbiegli nic nie zrabowawszy.

Zachodzi obecnie przypuszczenie, iż dziełem ich był również napad na stację kolejową w Ząbkach pod Warszawą, podczas którego padł trupem Michał Babulewicz, tamtejszy kasjer.

Czując, że policja zaczyna deptać im po piętach Chmielewski i Dąbrowski postanawiają działać każdy na własną rękę, słusznie mniemając, iż w ten sposób łatwiej im będzie uniknąć obław policyjnych.

ZACIEKŁA WALKA Z BANDYTĄ.

Policja mszczonowska i warszawskiego Urzędu Śledczego otrzymała informacje przed kilku dniami, iż Dąbrowski przybędzie do Mszczonowa, gdzie planuje dokonanie jakiegoś napadu rabunkowego.

Dwa dni temu w nocy otrzymano poufny meldunek, iż Dąbrowski znajduje się w zabudowaniach należących do Stanisława Swobodzkiego. Mniej więcej około godziny 3 i pół nad ranem silny oddział policyjny udał się na przedmieście, gdzie znajduje się dom Swobodzkiego i otoczył go błyskawicznie. Doniesienie okazało się najzupełniej prawdziwe. Dąbrowski znajdował się rzeczywiście w tym domu.

Groźny zbir zorientował się momentalnie w sytuacji, i postanowił drogo sprzedać swe życie. Zamknąwszy się w małej komórce otworzył silny ogień z dwóch rewolwerów.

ŚMIERĆ BANDYTY.

Walka trwała przez długi czas, w końcu bandyta przestał strzelać. Z zachowaniem największej ostrożności zbliżono się do kryjówki zbira. Było zupełnie prawdopodobne, iż jest to tylko podstęp z jego strony.

Ponieważ jednak cisza trwała nawet w tym czasie, gdy policjanci stanęli pod samymi drzwiami komórki, wyważono drzwi i wkroczono do środka. Oczom wchodzących ukazał się wstrząsający widok. Na podłodze komórki leżał w wielkiej kałuży krwi bandyta. Kule policjantów trafiły go w głowę i w piersi. Rany te były śmiertelne.

Gdzie przebywa w obecnej chwili towarzysz zabitego bandyty — Chmielewski, nie wiadomo.

5 śmiertelnych ofiar

wielkiej katastrofy kolejowej

PARYŻ. W departamencie Morbihan wykoleił się pociąg popularny, wiozący pielgrzymów z Notre Dame du Roncier po wyjściu ze stacji Jossekin niedaleko miasta Vannes. Dwa wagony uległy rozbiciu.

Według dotychczasowych danych, trzy osoby zginęły na miejscu a dwadzieścia odniosło rany, przy czym dwóch rannych zmarło w ciągu nocy w szpitalu.

Zakaz wydalania się z domów

wydano niemal w całej Palestynie

JEROZOLIMA. W ciągu dnia wczorajszego, w różnych okolicach Palestyny nastąpiły wybuchy min i bomb. Na linii kolejowej Haifa—Lydda wybuchła mina, przy czym rannych zostało pięciu żołnierzy brytyjskich.

Na szosie Tulkaremnataniah wybuchły dwie miny podziemne.

W Haifie eksplodowała bomba, raniąc dwie osoby.

W zachodniej części Haify wydano zakaz wychodzenia z domów. W starej części Jerozolimy dokonano rewizji i wydano również zakaz wydalania się z domów.

Podobne zarządzenia wydano w Nazarecie, Nablus, Jenin, Jaffie i na linii kolejowej Haifa — Egipt.

W Nablus zastrzelono jednego Araba.

3-miesięczny strajk górników

rozpoczął się w piątek w Australii

SIDNEY. Ponieważ właściciele kopalń węgla w Australii nie odpowiedzieli dotychczas na memoriał, złożony przez związek górników, żądających wprowadzenia 35-godzinnego tygodnia pracy, przyznania po 60-tym roku życia renty tygodniowej w wysokości 2 funtów, oraz udzielenia dwutygodniowego płatnego urlopu, związek zawodowy australijskich górników węglowych ogłosił strajk generalny, który rozpoczął się w piątek po południu.

Strajk ten, mający trwać trzy miesiące, odbije się poważnie na życiu gospodarczym Australii.

Smutny biuletyn nr. 36

donosi o nowych ofiarach Włochów w „Afryce włoskiej"

RZYM. Według biuletynu urzędowego nr. 36, straty włoskie w Afryce włoskiej za czas od 1 do 31 sierpnia r.b. wynoszą: 2 podoficerów, 3 szeregowych i 2 milicjantów faszystowskich, poległych przy pełnieniu obowiązków służbowych.

W tym samym okresie zmarło w Afryce Wschodniej na skutek chorób 4 oficerów, 2 podoficerów, 15 szeregowych, 8 milicjantów i 1 szeregowiec policji kantonalnej.

Zabił żonę w obronie koniecznej

W czwartek, jak donosiliśmy wczoraj, stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie Kazimierz Wernicki, który w desperacji wywołanej nieustannym znęcaniem się nad nim żony — zabił ją w obronie koniecznej ciosami siekiery.

Powołani świadkowie złożyli zeznania obciążające Wernicką, która najmniejszą okazję wykorzystywała do bicia męża. Również i matka zabitej w śledztwie potępiła córkę, a na rozprawie wyrażała się o niej tylko ogólnikowo, kierując się widocznie zasadą, że o zmarłych nie należy źle się wyrażać.

Sąd, biorąc pod uwagę okoliczności sprawy, wymierzył bardzo łagodny wyrok, skazując Wernickiego na rok więzienia i nakazując zwolnienie oskarżonego z aresztu.

Stypendia PKO dla uczniów

Jak się dowiadujemy na Jednoroczny Kurs Ubezpieczeniowy przy Instytucie Praktycznej Wiedzy Handlowej im. Sen. St. G. Bruna Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy (Prosta 14) przyjmowani będą nie tylko absolwenci i absolwentki dwuklasowych liceów handlowych (tegoroczni jak również z lat poprzednich) ale również ośmioklasowych gimnazjów ogólnokształcących.

W roku szkolnym 1938-39 będzie to jedyny w Polsce Kurs Ubezpieczeniowy. Jak już donosiliśmy PKO ustanowiła dla słuchaczy tego Kursu osiem stypendiów po zł 500. rocznie.

Według deklaracji publicznych Zakładów Ubezpieczeń absolwenci Kursu mają zapewnione płatne stanowisko w tychże zakładach.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn).
SOBOTA DN. 10 IX. 38 R.

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Walce na fortepian (płyty). (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 1515 Przerwa. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Gdy zadźwięczą mandoliny. 16.45 „Jak wieś bawiła się w mieście przed 100 laty". 17.00 Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej. 18.00 Nasz program. 18.10 Recital fortepianowy. 18.45 Wiersze Marii Pawlikowskiej. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Pogadanka aktualn. 20.53 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Z pieśnią i tańcem przez Wielkopolskę. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry R.P. 23.00 — 23.05 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Lekkie suity (płyty). 14.05 Parę informacji. 14.10 Program na jutro. 14.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Henryka Kowalskiego. 16.00 — 17.00 Przerwa 17.00 Pogawędka gospodarska 17.15 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne. 18.10 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 19.00 — 22.00 Przerwa 22.00 Krzysztof Wilibald Gluck „Orfeusz" — opera w 3 aktach. 23.05 — 23.50 Muzyka lekka i taneczna (płyty).



Było to wiosną 1914 roku. Pewnego dnia Wanda Biernacka obudziwszy się z rana stwierdziła z przerażeniem, że jej męża, Józefa nie ma w domu. Wszczęła energiczne poszukiwania, które nie dały żadnego wyniku. Józef znikł jak kamień w wodzie.

W tym czasie Wanda spotkała swego dawnego adoratora, Jana Siwka, który od czasu jej zamążpójścia unikał jej, chcąc w ten sposób o niej zapomnieć. Ale obecnie gdy ją spotkał, w sercu jego odżyła z dawną siłą miłość do Wandy i często ją odwiedzał.

Pewnego dnia Jan pokazał jej wzmiankę w gazecie, która donosiła o znalezieniu w lesie wawerskim zmasakrowanych zwłok nieznanego mężczyzny. Wanda i jej teściowa udały się w towarzystwie Jana do prosektorium, aby stwierdzić czy to zwłoki Józefa.

W dorożce Wanda zachowywała całkowity spokój ducha i nawet na jej wargach wykwitł lekki uśmiech, gdy Jan zapewni. ją, że po powrocie do domu zastaną tam Józefa.

Nabrała obecnie głębokiego przekonania, w sercu jej tliła się iskra nadziei, że zabitym nie jest Józef.

— Może naprawdę Józef będzie w domu, gdy wrócimy z prosektorium — z zadowoleniem powtórzyła w duchu słowa Jana.

Odczuła niewysłowioną ulgę i rozkoszowała się słonecznym dniem letnim.

Ale gdy dorożka wjechała w spokojną uliczkę, przy której mieściło się prosektorium, gdy Wanda ujrzała wielkie okna instytutu anatomicznego, odczuła bolesny skurcz serca i twarz jej nachmurzyła się. Wszystko w niej drżało, a serce zaczęło mocniej bić.

Wanda nie mogła zrozumieć tej nagłej zmiany, jaka w niej zaszła. Czy gmach prosektorium, czy ten niesamowity budynek wywarł na niej tak wstrząsające wrażenie?

W końcu dorożka zatrzymała się. Wszyscy troje wysiedli. Starą Biernacką tak trzęsły dreszcze, że nie mogła powstrzymać szczękania zębów, a na twarzy Wandy malował się strach i niepokój.

Nikt z nich nie wymawiał słowa. Jan wprawdzie chciał coś rzec, wtrącić jakieś słowo pocieszenia, aby rozproszyć ten niesamowity, przytłaczający nastrój. Zdawał sobie jednak sprawę, że każde jego słowo będzie stało w żywym kontraście do usposobienia obu kobiet. Wolał więc milczeć.

Wszyscy troje przestąpili próg prosektorium, znaleźli się w dużym hallu, i zauważyli ludzi biegnącym tam i z powrotem w białych lub żółtych fartuchach ceratowych. Na szerokich dębowych drzwiach po lewej stronie wisiała tabliczka z napisem: „kancelaria". Jan wszedł tam, a Wanda z teściową pozostały w halu.

Jan zapytał urzędnika, czy można obejrzeć zwłoki mężczyzny znalezionego w lesie wawerskim.

Urzędnik, mężczyzna o sumiastych wąsach, zapytał:

— Czy znikł ktoś z rodziny?

— Tak...

— Proszę, są to zwłoki numer 87. Musi pan włożyć biały fartuch, albowiem nie wpuszczamy bez fartuchów do kostnicy. Jakie jest pańskie nazwisko?

Jan podał swoje nazwisko, jak również nazwiska Wandy i jej teściowej. Po załatwieniu tych formalności wręczono im fartuchy, i wszyscy troje zaczęli schodzić po kamiennych czarnych schodach, które napawały ich mistycznym strachem. Również i panująca tutaj tajemnicza cisza wywierała na nich niesamowite wrażenie.

Towarzyszący im służący prowadził ich przez długi korytarz, w którym unosiła się silna woń karbolu. W końcu zatrzymali się przed szerokimi, czarnymi drzwiami o mosiężnej gałce.

Wanda instynktownie cofnęła się o krok. — Wszystko w niej zadrżało, z trudem chwytała oddech, a serce waliło jak młotem.

Jan ujął mocno obie kobiety pod ramiona i przekroczyli za służącym próg kostnicy. Oczom ich ukazała się olbrzymia sala, w której szeregiem leżały zwłoki ludzkie przykryte białymi płachtami.

Przybyłym w pierwszej chwili zdawało się, że ci ludzie, przykryci białymi płachtami, żyją, że oddychają, że pierś równomiernie im się wznosi i opada...

Służący doprowadził ich do zmarłego, któremu nogi wystawały spod płachty, i jednym pociągnięciem ręki ściągnął z niego przykrycie. Wanda i jej teściowa instynktownie cofnęły się, oczy ich szeroko się rozwarły i przez chwilę stały na miejscu, znieruchomiałe z przerażenia.

Nagle Wanda pochyliła się nad zwłokami, uważnie przyjrzała się poranionej twarzy zabitego i milczała przez chwilę. Milczenie to jednak było wymowniejsze niż krzyk i pod jego wpływem Janowi krew zastygła w żyłach. Nagle z piersi Wandy wydarł się przeraźliwy okrzyk, który przeciął ciszę, panującą w tej olbrzymiej sali śmierci.

Zaraz też z piersi starej Biernackiej wydarł sie jęk pełen rozpaczy:

— Józiu! Józiu!

Obie kobiety dopadły do zwłok i kurczowo się ich uczepiwszy, zaczęły gwałtownie szlochać.

Oszołomiony Jan stał na miejscu jak wryty, nie mogąc oderwać spojrzenia od straszliwie zmasakrowanej twarzy zabitego.

— Czy pan go poznaje? — zwrócił się służący do Jana—Czy to ten sam? Czy jest pan tego pewny?

Jan nie od razu odpowiedział, bowiem całkowicie był wytrącony z równowagi. Pochylił się nad zwłokami i uważnie przyglądał się twarzy zabitego.

— Nie... nie poznaję... Jest bardzo trudno... coś rozróżnić... — odparł w końcu drżącym głosem Jan.

Twarz jego była teraz biała, jak płachty, którymi były przykryte zwłoki.

— Panie te poznały go jednak... — rzekł oschle służący, który był już przyzwyczajony do podobnych scen, jakie dość często rozgrywały się w kostnicy — Panie te muszą być jego bliskimi krewnymi.

— Tak, matka i żona...

— Zaraz zrozumiałem.

Obie kobiety nie przestawały spazmatycznie szlochać. Wanda ujęła rozpostarte, lodowato-zimne dłonie zmarłego i pokrywała je pocałunkami. Stara Biernacka żałośnie zawodziła:

— Józiu! Józiu, co się z tobą stało? Kim są zbrodniarze, którzy cię tak strasznie pokiereszowali?!

— Wandziu.... zdaje mi się, że się omyliłaś! — szepnął do Wandy Jan, pochylając się nad nią... Józef był przecież tęższy...

(Dalszy ciąg jutro).

Zygmunt Czarski

SERCE NA ROZDROŻU

— Niech pan siada! — rzekł głosem rozkazującym.

Po czym dodał cichutko:

— Mam list ze stoczni gdyńskiej.

Kierowcy zaś rozkazał jechać do Łazienek i zatrzymać się przy bramie belwederskiej.

Drzwiczki taksówki zamknęły się. Ladrecki i Bohdan znaleźli się obok siebie...

Tu już Bohdan nie wytrzymał i zapytał głuchym głosem, lecz przepojonym wściekłością:

— Pan miał czelność pokazania mi się jeszcze w ogóle na oczy?! Więc pan nic nie wie?

— Milcz pan! — ofuknął go Ladrecki, przerywając mu gniewnie — proszę sobie to przeczytać...

Pokazał list, rzekomo otrzymny ze stoczni gdyńskiej, i podał go Bohdanowi.

Bohdan, zdumiony, nie pojmując, co to może znaczyć, przeczytał list, który doprowadził go do wściekłości. Treść listu była mniej więcej następująca:

„Kochany Panie Ladrecki!

Bohdan Kotwicz-Dalski popełnia jedną nieostrożność za drugą. Powinien Pan koniecznie postarać się z nim zobaczyć. Proszę mu w naszym imieniu rozkazać kategorycznie, by w ciągu najbliższej doby opuścił Polskę. Proszę mu powiedzieć, że upierając się przy pobycie w Warszawie i przedłużając go, zdradza swoją Ojczyznę, wydając zagranicy najcenniejsze tajemnice".

Już po pierwszych słowach tego listu Bohdan domyślił się, że padł ofiarą jakiegoś przerażającego podstępu, że padł w jakąś zasadzkę, straszną i szaleńczą zarazem.

Pomyślał sobie:

— Ten list musi być sfałszowany. Ręczę, że Ladrecki sam go zredagował.

Wtem podniósł głowę...

I ledwo zdusił okrzyk ogromnego zdumienia. O, tak, niewątpliwie, list, który mu podawał Ladrecki, był sfabrykowany... Ladrecki chyba nawet nie będzie temu zaprzeczał...

Przecież jedno spojrzenie wystarczyło, by się przekonać, że Ladrecki dał mu ten list w ogóle tylko po to, by odwrócić jego uwagę od czegoś zupełnie bardziej istotnego.

Wystarczyło, by Bohdan choć na chwilę odwrócił oczy od Ladreckiego.

Ta jedna chwila była dla Ladreckiego niesłychanie ważna. Wyjął bowiem błyskawicznie rewolwer...

I Bohdan od razu poczuł zimną jego lufę u swej skroni.

Ladrecki zaś rzekł spokojnym, ale rozkazującym tonem:

— Ani słowa, ani krzyku, ani drgnienia, bo strzelę!... I każdy będzie wiedział, że pan popełnił samobójstwo. Proszę o tym pamiętać.

Bohdan oczywiście nie potrzebował pytać, na jakiej podstawie Ladrecki ma prawo tak twierdzić.

Czyż rzeczywiście Ladrecki nie miał możliwości w każdej chwili wpakować Bohdanowi kulkę w skroń?

Bohdan nie mógł dłużej znieść tych strasznych obelg.

Z trudem już tylko panując nad sobą, nie dając tego wszakże bynajmniej poznać po sobie, Bohdan cisnął Ladreckiemu w twarz pogardliwą obelgę:

— Morderca!... Podły, nikczemny morderca!...

Ladrecki wszakże potrząsnął głową.

— Myli się pan! Niech mi pan przysięgnie, że mnie pan posłucha, a schowam rewolwer natychmiast.

— Więc czegóż pan wreszcie ode mnie chce?

Bez chwili wahania Ladrecki odrzekł:

— Czego chcę? Chcę pana zabić lub... być zabitym przez pana.

— Proponuje więc pan pojedynek?

— Tak jest.

I zapytał zimno:

— Przyjmuje pan?

Bohdan potrząsnął głową energicznie. Rzekł:

— Nie! Nigdy! Bo żaden uczciwy człowiek nie pojedynkuje się ze szpiegiem.

— Nie jestem szpiegiem

— A kim?

— Zakochanym.

I nie dając nawet zdumionemu Bohdanowi czasu na jakiekolwiek dalsze pytania, wyznał wyraźnie:

— Kocham pannę Helenę. Kocham ją do szaleństwa. Mógłbym pozbyć się pana bez trudu. Ale pan ma słuszność, wtedy byłbym mordercą. Tego nie chcę. Dlatego proponuję uczciwy pojedynek. Przyjmuje pan?

Och, jakże bezczelnie kłamał Ladrecki w tej chwili! Kłamał okrutnie, z nikczemną przebiegłością. A zdawałoby się, że był taki szczery...

Bo rzeczywiście, myśląc poważnie, czyż mógł narażać się na zastrzelenie Bohdana tu, w taksówce, gdzie szofer przecież od razu by się spostrzegł!

Ale, gdy ktoś ma lufę u skroni nie rozumuje...

Poza tym jednak trzeba przyznać, że przecież miał przy sobie w kieszeni list, w którym Bohdan przyznawał się do samobójstwa.

Okazałby się jednak nieważny, bo nie popełnia się samobójstwa w towarzystwie...

Podczas śledztwa zeznawałby szofer. Musiałby zeznawać i Ladrecki. Nie, to bynajmniej nie było dobrze pomyślne. Dlatego też Ladrecki już miał lepszy pomysł.

Pomyślał sobie mianowicie:

— Nie. Nie wolno mi zabijać Bohdana tu. Najlepiej będzie zaproponować mu pojedynek. Będzie to pretekst, by go gdzieś ściągnąć. Ale czy się zgodzi?

(Dalszy ciąg jutro).

Małe gwiazdeczki na starcie filmowym

Dziś przedostatnia piątka kandydatek naszego Wielkiego Konkursu Filmowego


41


42


43


44


45

Zbliżamy się ku końcowi! Dziś prezentujemy kandydatki od Nr. 41 do 45, czyli przedostatnią piątkę.

Jeszcze raz musimy zdyskredytować niektórych „opieszalców". Otóż znaleźli się tacy (w liczbie dość znacznej), którzy dopiero teraz nadsyłają zgłoszenia wraz z fotografiami kandydatek.

Rzecz jasna, że ponownego, — trzeciego z rzędu dodatkowego posiedzenia Komisji Kwalifikacyjnej zwoływać nie możemy, gdyż w ten sposób przeciągnęlibyśmy akcję do nieskończoności. Z tego wynika, że te — z ostatniej grupy — zgłoszenia rozpatrywane już nie będą.

Jutro podamy końcową piątkę kandydatek oraz dalsze rewelacyjne wiadomości.

Robotnik nie jest maszyną!

Nad udoskonaleniem warunków i narzędzi pracy pracować będzie nowopowołana placówka społeczna

Organizacje społeczne i zawodowe, prowadzące akcję, której wzniosłym celem jest zwiększenie bezpieczeństwa przy pracy, pozyskały bardzo cennego sprzymierzeńca i współpracownika. Jest nim, mianowicie, powołany ostatnio do życia przy II-ej Klinice Chirurgicznej Uniwersytetu J. P. Instytut Chirurgii Społecznej i Chirurgii Pracy Zawodowej.

Kierownictwo tej nowej placówki społecznej powierzone zostało wypróbowanym i zasłużonym na tym odcinku pracy działaczom: prof. dr. Adolfowi Wojciechowskiemu, jako dyrektorowi, oraz dr. dr. Adamowi Różycznerowi i Leonowi Kalinie, jako zastępcom dyrektora.

NOWA GAŁĄŹ WIEDZY— MEDYCYNA PRACY

— Rozległy program prac naszego Instytutu — informują nas kierownicy tej nad wyraz pożytecznej i humanitarnej instytucji — sprowadzać się będzie w pierwszym rzędzie do zorganizowania i stopniowego wszczepiania w życie racjonalnej gospodarki siłami ludzkimi, a co za tym idzie — także i do ściślej współpracy z organizacjami, prowadzącymi akcję odnośnie zapewnienia ludziom pracy większego bezpieczeństwa przy wykonywaniu czynności zawodowych.

— Słowem, „tayloryzm" (specjalny sposób maksymalnego eksploatowania sił ludzkich, opracowany przez Amerykanina Taylora), czy tak, panie doktorze?

— Tak i nie. Idea nasza bowiem jest tylko częściowo zbliżona do „tayloryzmu", albo — ściślej mówiąc — jest „tayloryzmem" udoskonalonym.

„Tayloryzm" dąży do maksymalnego wykorzystania maszyny ludzkiej, podkreślam — maszyny, drogą uporządkowania i uproszczenia ruchów. Ale wprowadzając ten skądinąd pożądany czynnik w pracy ludzkiej, jest on równocześnie systemem nienormalnym, sztucznym i na dłuższym dystansie — niebezpiecznym! Człowieka nie można bowiem traktować, jak maszynę, właśnie dlatego, że należy mieć ustawicznie na uwadze jego zdrowie i życie, a poza tym trzeba również liczyć się z momentami społecznymi pracy ludzkiej.

Bezsprzecznie piękna jest idea unikania niepotrzebnych wysiłków przy wykonywaniu pracy, ale jeszcze stokroć piękniejsza jest taka idea, która na naczelnym miejscu stawia sobie równocześnie obowiązek poznania warunków pracy w poszczególnych gałęziach przemysłu, wpływu ponoszonych w związku z tą pracą wysiłków na zużycie tkanek organizmu ludzkiego, na jego urazy, schorzenia i t. p.

Tym właśnie różnić się będzie działalność Instytutu Chirurgii Społecznej i Chirurgii Pracy Zawodowej od metody Taylora.

Poznanie owych elementów pozwoli nam zarówno na opracowanie schematu jak najbardziej pożądanych warunków pracy, jak i na wskazanie sposobów osiągnięcia maksymalnej wydajności pracy bez szkody dla organizmu pracownika.

ROBOTY ZIEMNE NA PIERWSZYM PLANIE

— Instytut — informuje nas dalej dr. Różyczner — oprócz działalności badawczo-naukowej, podejmować będzie także na dużą skalę doświadczenia w ośrodkach pracy zbiorowej, tudzież przygotowywać wzorce narzędzi roboczych, zapewniających bezpieczne ich używanie.

Badania nasze zaczniemy od robót ziemnych, ponieważ te właśnie roboty wybijają się na pierwszy plan tak pod względem zatrudnienia, jak i zasięgu. Zwłaszcza interesować nas będą zajęcia ochotniczych drużyn młodzieży.

Przede wszystkim więc zajmiemy się opracowaniem norm pracy podstawowymi narzędziami oraz wzorców tych narzędzi, do których zaliczamy w pierwszym rzędzie: łopatę, motykę, oskard, tyranek i taczkę.

Te wstępne prace będą posiadały zasadnicze znaczenie dla dalszej działalności Instytutu. Potwierdzą one przy tym niewątpliwie wyniki poczynionych dotychczas obserwacji, na podstawie których możemy wyrazić twierdzenie, że lwia część licznych zmian chorobowych, zachodzących w organizmach robotników, wywołana jest źle dostosowanymi narzędziami pracy.

Niezmiernie tedy naglącą koniecznością jest — zdaniem naszym — opracowanie dla poszczególnych rodzajów pracy fizycznej t. zw. narzędzi optymalnych, czyli takich, których używanie zapewni pracodawcom maksymalną wydajność pracy najętych ludzi, a pracowników z kolei ustrzeże od często wręcz katastrofalnych zmian w kościach, wiązadłach stawów, układzie mięśniowym, żylnym i wreszcie nerwowym.

— Czy badania innych rodzajów pracy będą przeprowadzane według tego samego schematu?

— Przeważnie. Niestety tylko bowiem będą konieczne nieznaczne inowacje. Przy tym zawsze będziemy konfrontowali wyniki badań teoretycznych z doświadczeniami praktycznymi — wyjaśnia nam z kolei dr. Kalina. — Badania pracy w zakładach mechanicznych będziemy poddawali obserwacji przez pryzmat chirurgii i ortomechaniki pracy.

Już w najbliższym czasie ruszamy całą siłą pary naprzód!

Kalendarz dnia

10 WRZEŚNIA SOBOTA

Mikołaja z Tolentino W.
Słowiański: Władybój.
Słońca wsch. 5.01, zach. 18.06.
Księżyca wsch 7.52 zach. 12.45.

HISTORIA PODAJE.

1580. Stefan Batory zdobywa Wielkie Łuki.
1798. Prusacy odstępują spod Warszawy.
1831. Kapitulacja Warszawy.
1914. Niemcy zbliżają się do Paryża.

Na małej wokandzie...

Gość z prowincji

(A. E.). Pewnego razu przyszła do pana Ignacego Kurka sąsiadka i rzekła:

Panie Ignac, mam do pana interes.

— Gadaj pani.

— Rozchodzi się o to, że przyjechał do mnie krewniak z prowincji no i chciałby kawałek świata w Warszawie zobaczyć. Ja, panie Ignac, jestem kobieta pracująca, a pan przezrobotny, więc możebyś pan tak mego krewniaka po warszawskich przybytkach oprowadził?

— Czemu nie? Przecież się na Warszawie coś niecoś rozumiem. Dawaj pani tego krewniaka.

Obaj panowie wyszli na miasto.

— Skądeś pan taki okrągły cylinder z piórkiem wytrzasnął? — pytał pan Ignacy.

— U nasz wszystkie w Gnojnej Wólce takie kapelusze nosza — odpowiedział prowincjonał.

— Pierwszy raz widzę, żeby takie coś na głowe wkładać. Ale noś pan sobie, ludzie przecie różne gusta maja, tylko się pietram, żeby za panem chłopaki nie latali.

No, ale mam panu nasze stołecowe miasto pokazywać. Tu, widzisz pan, to je taka ulica. Jak się nazywa, to nawet nie wiem. To, co pan widzisz, to jezdnia dla koni i dla samosmrodów, a tu, gdzie chodzimy, to sie nazywa trotuar.

— To u nasz tak samo.

— Nie może być tak samo. Przecież to nie żadna Gnojna Wólka, tylko Warszawa! A tu, widzisz pan, drzewka sobie rosną. To dlatego, żeby ładnie wyglądało i żeby trochę luftu świeżego było.

To co tu jedzie, to jest tramwaj. Ludzie tem sobie jeżdżą za parę groszy, jak nie mają co robić.

— A co to za figura? Czy to nie Kopernik?

— Ten z jajkiem? Zapomniałem, jak on się nazywa. Ale to nic nie jest. Stoi sobie, żeby trochę cienia było, jak upalny dzień. U nas na każdem placu takie coś stoi. A tutaj, widzisz pan, to są sklepy. Różne rzeczy w nich sprzedają. A to śmietniczka. A to dorożki stoją.

— A to jest koń — dodał przybysz z prowincji.

— A właśnie, właśnie.

— A tu leży kupka, którą koń zrobił — ciągnął prowincjonał — a tu kawałek papieru. A to jest policjant. A tu dziecko sobie idzie. Wcale nie myślałem, że w Warszawie są takie głupie ludzie.

— Jakie głupie?

— A takie jak pan. Gdybym wiedział, że mnie taki cymbał będzie po Warszawie oprowadzał, to bym wolał w domu siedzieć!

Sąd Grodzki skazał pana Gomulewskiego z Gnojnej Wólki na 20 złotych grzywny za obrazę i karę zawiesił.

Musza ciężko pracować

aby zdobyć wielki spadek

Przed kilkoma dniami zmarł w Filadelfii Teodor Stark, który dorobił się wielkiego majątku dzięki usilnej pracy i skromnemu trybowi życia. Gdy otworzono testament, spadkobierców czekało wielkie rozczarowanie. Stark postanowił bowiem, że jego wnuczęta nie od razu otrzymają pozostawiony przez niego majątek. Każdy ze spadkobierców będzie otrzymywał, zgodnie z ostatnią wolą zmarłego tyle, ile w ciągu roku zarobi „ponieważ tylko praca uszczęśliwia człowieka".

Spadkobiercy nie są z tego zbytnio zadowoleni. Żyli bowiem dotychczas beztrosko, nie wiedząc co to praca, a obecnie muszą pracować.

Teraz oglądają się za jakimś popłatnym zajęciem, aby zdobyć spadek.

Uśpił zatrutym papierosem

i okradł doszczętnie pasażerkę

W pociągu pośpiesznym Nr. 211, jadącym z Warszawy w kierunku Katowic, na szlaku Warszawa — Częstochowa, w wagonie II-ej klasy została okradziona z torebki, obywatelka czechosłowacka, Joamila Kubesowa. Torebka zawierała: 35 funtów sterlingów, 200 franków szwajcarskich, kwit bagażowy, papierośnicę złotą, damską z ornamentem perskim, 2 bransoletki z kości słoniowej z mozaiką mi perskimi, portfel skórzany i paszport zagraniczny, na ogólną sumę 5.000 zł.

Sprawca kradzieży, jakiś elegancko ubrany i przystojny mężczyzna, po zawarciu znajomości ze swą sąsiadką poczęstował ją papierosem, po wypaleniu którego Kubesowa zdrzemnęła się. Gdy na stacji w Częstochowie obudziła się, stwierdziła z przerażeniem, iż torebka została skradziona, pasażer zaś — złodziej-usypiacz, zdołał już wysiąść. Okazało się, iż paszport, kwity i inne papiery, wrzucił on do skrzynki pocztowej na tejże stacji.

Dochodzenie ustaliło, iż złodziej posiadając bilet okresowy II-ej klasy, wsiadł do pociągu w Warszawie. skąd najprawdopodobniej pochodzi.

Władze policyjno-śledcze, będąc w posiadaniu rysopisu złodzieja - usypiacza, zarządziły poszukiwania na całym terenie Rzeczypospolitej.

Włoscy robotnicy budują niemiecką fabrykę

RZYM. Na podstawie specjalnej umowy, zawartej między rządem włoskim a niemieckim, w najbliższych dniach udać się ma do Niemiec 6 tys. włoskich robotników budowlanych, którzy mają być zatrudnieni przy budowie fabryki „Herman Goering" w Salzister (Brunswick).

Pierwszy transport robotników odjedzie z Włoch dnia 9 b. m.

Doniosłe posiedzenie rumuńskiego rządu

BUKARESZT. W sobotę od będzie się pod przewodnictwem króla Karola specjalne posiedzenie Rady Ministrów, na którym, jak słychać w kołach politycznych — zapaść mają uchwały wielkiej doniosłości.

Rząd w Chile otrzymał wyjątkowe pełnomocnictwa

SANTIAGO DE CHILE.— Senat uchwalił 23 głosami przeciw 16 projekt ustawy o wyjątkowych pełnomocnictwach dla rządu na okres 20 dni. W tym samym okresie obowiązywać będzie stan oblężenia.

Nięszczęśliwy wypadek

spowodował śmierć ślusarza

W ostatnich dniach sierpnia wydarzył się w szpitalu Spółki Brackiej w Katowicach wypadek, który pociągnął za sobą śmierć ślusarza, Pawła Purgoła z Siemianowic.

Pracując przy reperacji kotła — Purgoł w pewnym momencie poślizgnął się i upadł na znajdujące się pod kotłem pręty żelazne tak nieszczęśliwie, że doznał oberwania nerki i pęknięcia jelit. Mimo troskliwej opieki lekarskiej, nieszczęśliwego ne udało się utrzymać przy życiu.

Purgoł pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

Bawili się strzelaniem

i ranili starca

Do mieszkania Władysława Michalczyka, właściciela domu w Skoroszach, przyszedł w odwiedziny znajomy jego. Ponieważ obaj posiadali rewolwery, zaczęli więc popisywać się celnością w strzelaniu do sztachet, nie bacząc, że może to stać się przyczyną nieszczęśliwego wypadku.

W tym czasie, obok posesji Michalczyka przechodził 83-letni Józef Pikulski, miejscowy obywatel. Trafiony kulą w nogę Pikulski krzyknął, zachwiał się i upadł. Przerażony Michalczyk pośpieszył rannemu z pomocą wzywając lekarza.

Po opatrunku Pikulskiego przewieziono do domu. Niefortunnego strzelca policja pociągnęła do odpowiedzialności, odbierając jednocześnie rewolwer wraz z pozwoleniem.

Wywrócił się samochód

Pasażerowie potłukli się dotkliwie

Na szosie krakowskiej, wczoraj rano wywrócił się samochód prywatny, jadący z Radomia do Warszawy. Wszyscy jadący zostali wyrzuceni do rowu. Są to: 56-letni Karol Krygier, przemysłowiec, 28-letnia Aleksandra Mazurkiewiczowa, przy mężu. oraz 57-letnia Anna Krygierowa, przy mężu, wszyscy mieszkańcy Radomia.

Ofiary katastrofy przewieziono do granicy miasta, dokąd przybył lekarz Pogotowia. Stwierdził on u wszystkich ogólne potłuczenie, lub poranienie rąk i nóg. Po opatrunku, małż. Krygier przewieziono do mieszkania krewnych przy ul. Widok 9, Mazurkiewiczową zaś również do krewnych na ul. Daniłowiczowską 16.

Samochód częściowo rozbity.

„Banda kilofa"

szantażuje mieszkańców Chorzowa

W Chorzowie grasuje od paru dni banda szantażystów, która występuje p.n. „Banda czarnej ręki" lub „Banda kilofa". Wielu kupców chorzowskich otrzymało listy z pogróżkami od szantażystów, którzy domagają się większych sum pieniężnych, grożąc kupcom zabiciem lub pobiciem.

Władze bezpieczeństwa — wszczęły w tej sprawie energiczne śledtwo. W Chorzowie kursuje pogłoska, że członkami bandy są młodociani chłopcy, stali bywalcy kin, dla których szkołą były niezawodnie sensacyjne filmy.

Rozbił furmankę

pijany kierowca

Wczoraj w godzinach wieczornych na szosie Gdańskiej w pobliżu wsi Czosnów, gm. Cząstków. miało miejsce zderzenie samochodu z furmanką.

Do wsi Czosnów jechał furmanką Marian Dudek, zamieszkały tamże. W pewnej chwili został najechany przez samochód, jadący lewą stroną szosy i bez światła. Wskutek zderzenia furmanka została rozbita, Dudek zaś upadł na szosę, doznając szeregu ogólnych obrażeń. W samochodzie został uszkodzony błotnik oraz rozbite latarnie. Kierowca samochodu, po naprawieniu uszkodzenia — zbiegł.

Udało się ustalić numer samochodu A85-376. Jak zeznają naoczni świadkowie — szofer był pijany.

Powiadomiona policja prowadzi dochodzenie.

Wzorowe więzienie

dla ofiar własnych namiętności i mylnego pojmowania prawa

STAMBUŁ. Turecki minister Sprawiedliwości Szukru Saradzoghlu zwiedził wraz z przedstawicielami prasy stambulskiej wyspę Imrali na morzu Marmara, będącą wzorowym więzieniem dla przestępców karnych.

Dziennikarze stambulscy z za chwytem podają wrażenia z tej wizyty. Okazuje się, że na wyspie. zamieszkałej przez 786 więźniów. jest tylko jeden żandarm oraz kilku urzędników cywilnych. Więźniowie trudnią się rolnictwem, ogrodnictwem i rybołówstwem. W ten sposób zarabiają oni nie tylko na swoje własne utrzymanie, lecz mogą jeszcze czynić oszczędności.

Z czasem liczba więźniów na Imrali ma być powiększona do 2.500.

Minister Sprawiedliwości oświadczył wobec dziennikarzy, że wśród więźniów nie ma ani jednego przestępcy zawodowego i że wszyscy oni są ofiarami własnych namiętności i mylnego pojmowania prawa. Każdy z nich działał, będąc przekonanym, że postępuje prawidłowo. To też system stosowany do więźniów zdąża do wychowania w nich poczucia sprawiedliwości i prawa.

Więźniowie korzystają z wielkiej stosunkowo wolności, gdyż mogą udawać się na barkach na morze bez żadnej kontroli, na połów ryb.

System, wprowadzony na wyspie Imrali, wydał jak najlepsze rezultaty.

Wypadek wiceprezesa Sądu Apel.

podczas przechadzki

OLKUSZ. Bawiąc w gościnie u. b. wicemarszałka senatu p. Bogucki w Krzykawce pod Olkuszem wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Stefan Zaborowski podczas przechadzki uległ wypadkowi złamania kości podudzia lewej nogi.

Odpowiedni zabieg i prześwietlenie złamanej nogi zostało dokonane w szpitalu olkuskim. Wiceprezes Zaborowski będzie musiał odbyć kurację co najmniej 7-tygodniową.

Sowiecko - japońska komisja

ustali granicę południową mandżursko-sowiecka

TOKIO. Jak donosi prasa, rokowania Moskwie, dotyczące nominacji komisji demarkacyjnej, mającej ustalić granicę południową mandżursko - sowiecką, dobiegają końca.

Zgodzono się na następujące ważne punkty: komisja określi granicę jedynie w rejonie wyniosłości Czang-KuFeng; skład komisji, co do której wchodzą dwaj delegaci sowieccy i po jednym ze strony Japonii i Mandżukuo, powinien być uważany za wyjątek i w żadnym wypadku nie może stanowić precedensu na przyszłość.

Jak przypuszczają, pierwsze posiedzenie komisji demarkacyjnej odbędzie się około 15-go b. m.

Stan wyjątkowy w Jaffie

po ostatnich krwawych zajściach

JAFFA. Władze mandatowe obłożyły wysokimi grzywnami szereg wsi, mieszkańcy których utrzymywali kontakt z powstańcami.

W związku z ostatnimi zajściami w Jaffie. miasto obsadzono silnymi oddziałami wojska i wydano mieszkańcom zakaz wychodzenia na ulice.

W pobliżu m. Hedera znaleziono zwłoki szeika pewnego szczepu arabskiego, którego zaprowadzono w środe.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Przed meczem z Niemcami

Reprezentacja Polski pokonała PWATT 7:3

W czwartek odbył się na stadionie wojska polskiego treningowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski, zgrupowaną na obozie przed meczem z Niemcami a drużyną PWATT. Zwyciężyła reprezentacja w stosunku 7:3 (4:1).

Reprezentacja wystąpiła w składzie; Madejski, Gałecki, Szczepaniak, Góra, Piec II, Dytko, Piec I, Piontek, Wilimowski, Szerfke, Wodarz. Po przerwie Szerfke i Wilimowski zamienili się pozycjami.

Bramki dla reprezentacji zdobyli: Piontek, Wodarz, i Szerfke (po 2), oraz Wilimowski (1).

Jak nam oświadczył kapitan sportowy Polskiego Związku Nożnej p. Kałuża, definitywny skład reprezentacji Polski zostanie ustalony dopiero po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Ligi.

Na razie p. Kałuża ma trudności ze znalezieniem środkowego napastnika. Wilimowski, jak się okazało, nie czuje się dobrze w tej roli. Piec II na środku pomocy gra naogół lepiej od Nytza, Piontek był raczej słaby, a Szerfke był za powolny.

Bokserzy Warszawy

na tournee do Danii

Wczoraj ustalony został definitywnie skład reprezentacji bokserskiej Warszawy na tournee do Danii. Skład ten przedstawia się następująco w kolejności wag:

Rundstein, Rotholc, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Ożarek, Doroba I, Sowiński.

Kierownikiem drużyny mianowany został p. Pasturczak, sekundantem — p. Stamm. Bokserzy polscy wyjadą z Warszawy dziś, w piątek, do Gdańska, skąd w sobotę statkiem do Kopenhagi.

Drużyna polska rozegra w Danii trzy spotkania: 14 i 16 b. m. w Kopenhadze, 3-ci mecz na prowincji w terminie nieustalonym definitywnie.

Polki w mistrzostwach Europy

Jak wiadomo, w Wiedniu rozegrane zostaną lekkoatletyczne mistrzostwa Europy 17 i 78 b. m. Reprezentacja Polski na zawody te wyjedzie z Warszawy 15 b. m. pod kier. Wojnarowskiej.

W skład ekspedycji polskiej wejdą: Walasiewiczówna, która startować ma na 100 i 200 m. w skoku w dal, w sztafecie na 4x100 m. Nadto zgłoszona została do oszczepu, lecz start w tej konkurencji jest wątpliwy.

Prócz Walasiewiczówny w biegu na 4x100 m. wezmą udział: Książkiewiczówna, Gawrońska i Kałużowa.

Wreszcie Flakowiczówna startować będzie w kuli, a w skoku w dal — Słomczewska.

Z zawodniczek, które nie wezmą udziału Kwaśniewska przechodzi obecnie operację, Wajsówna leży w szpitalu chora na zapalenie płuc, a Czarnocka dopiero co opuściła szpital.

Wyznaczone do reprezentacji Polski zawodniczki przebywają obecnie w obozie CIWF na Bielanach.

O mistrzostwo Polski w kolarstw e

KRAKÓW. W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Krakowie na torze Chacovii długodystansowy wyścig kolarski na 50 klm. o mistrzostwo Polski.

Dotychczas poza krakowskimi kolarzami zgłoszeni zostali jedynie z Łodzi Błaszczyński i Wójcik. Spodziewane jest nadto zgłoszenie Langego z Poznania. Udział kolarzy warszawskich nie jest dotąd pewny. W każdym razie Moczulski z powodu choroby startować nie będzie.

Sensacje z różnych dziedzin

REGATY WIOŚLARSKIE W WARSZAWIE

W dn. 18 b. m. rozegrane zostaną w Warszawie ogólnopolskie regaty wioślarskie, organizowane przez międzyklubowy komitet wiślarski. Zgłoszenia do regat upływają 12 b. m.

O WEJŚCIE DO LIGI

W niedzielę nadchodzącą rozegrane zostaną dwa mecze piłkarskie o wejście do Ligi Państwowej, a mianowicie:

W Łodzi. Union Touring — PKS Łuck,

W Świętochłowicach — Garbarnia — Śląsk.

MISTRZOSTWO LIGI

W niedzielę nadchodzącą rozegrane zostaną następujące spotkania piłkarskie o mistrzostwo Ligi Państwowej, a mianowicie: w Warszawie Warszawianka — Ruch, we Lwowie Pogoń— Polonia, w Krakowie Wisła — Warta, w Chorzowie AKS — ŁKS, w Wilnie Śmigły — Cracovia.

CZOŁOWI TENISIŚCI POLSCY W CHEŁMKU

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Chełmku zawody tenisowe, w których udział m. in. wezmą: Tłoczyński, Hebda i Spychała.

MECZ PIŁKARSKI NASZEJ DRUŻYNY EMIGRACYJNEJ.

LILLE. W Bully les Mines odbył się mecz piłkarski pomiędzy polską reprezentacją północnej Francji (w odmłodzonym składzie), a drużyną francuską „Etoile Bully".

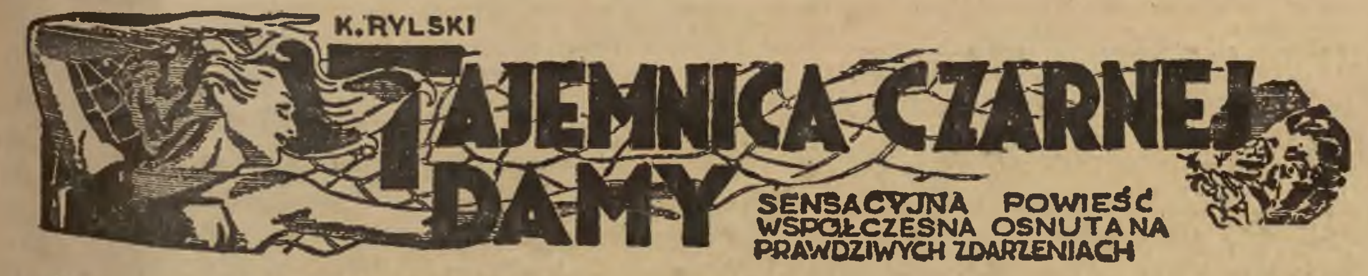
Mecz zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 3:1.

SUKCES BAWOROWSKIEGO I PORAŻKA TŁOCZYŃSKIEGO

MEDIOLAN. Na Lido pod Wenecją rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy, w którym startują dwaj tenisiści polscy — Ignacy Tłoczyński i Bawcrowski.

W pierwszym dniu turnieju ładnym sukcesem wykazał się Baworowski, bijąc znanego tenisistę włoskiego Palmieri'ego 5:7 ,6:2, 6:4.

Porażki doznał natomiast Tłoczyński, ulegając Francuzowi Lesueur 4:6, 4:6.



Seweryn Poradzki, słynny przedsiębiorca budowlany a poza tym znany kobieciarz zapoznaje w Warszawie tajemniczą kobietę, która oczarowała go swą urodą. Milioner zapomina o swej żonie i dzieciach i pozwala wciągnąć się przewrotnej kobiecie do bandy przestępców, działającej pod przykrywką tajemniczego Bractwa Białych. Banda ma na swym sumieniu szereg morderstw, a gdy Poradzki pragnie po niewczasie wycofać się, zostaje przez nich porwany.

Herszt bandy znany architekt inżynier Hetman - Hetmański pragnie zgładzić Poradzkiego — napotyka jednak na opór Ireny, pięknej kobiety, której zadaniem jest właśnie zwabiać szereg mężczyzn do zbrodniczej działalności. Wobec tego Hetmański wyszukał artystę Slawetę, który z wyglądu jest niezwykle podobny do Poradzkiego. Hetmański znał tajemnicę życia Slawety, a mianowicie: morderstwo, które ten popełnił i zataił: wobec tego począł go szantażować, chcąc zmusić go do odegrania roli „Poradzkiego".

Slaweta zgodził się na propozycję Hetmańskiego, udał się do jego domu, gdzie dokładnie wystudiował rolę Seweryna Poradzkiego.

Pewnego dnia turyści w górach odnaleźli omdlałego Poradzkiego. Przeniesiono go do sanatorium, a komendant policji zawezwał telefonicznie do Zakopanego panią Poradzką.

Odnaleziony Poradzki zachowywał się dziwnie, tak jak gdyby stracił pamięć: w pierwszej chwili wydawało się, że nie poznał swej żony, ale gdy z nią pozostał sam na sam, wybuchnął płaczem i zawołał:

— Halino, moja kochana!

Objął ją ucałował jej usta.

Nagle ogarnął go dreszcz, jak gdyby sobie coś nagle przypomniał. Odsunął się do kąta przy oknie, i Halina nie słyszy już ani słowa z jego ust. Siedzi znowu nieruchomy, oniemiały, obcy... Spogląda znowu przez szyby okna, jak gdyby ona go nic nie obchodziła...

Ten stan trwał aż do chwili, gdy przybył do Warszawy.

Gdy wysiedli z wagonu, ujęła go pani Halina pod ramię i tak odprowadziła do taksówki.

Szybko wsiedli: pani Halina nie chciała, by ktokolwiek zauważył Poradzkiego w takim stanie. Rozpoczną się plotki o jego stanie umysłowym, — wszyscy będą opowiadać o tym, że zidiociał, że nie poznaje swej własnej żony.

A jednak nie udało się jej uniknąć przykrości. Stało się to, gdy taksówka zatrzymała się przed bramą ich domu, gdy już wysiadali.

Stary dozorca, ujrzawszy swego lokatora, który w tak tajemniczy sposób zaginął, ukłonił się nisko i powiedział:

— Moje uszanowanie, panie dyrektorze, chwała pana Boga!

Ale lokator nie obejrzał się, tak jak gdyby go wcale nie zauważył. Szedł z Haliną pod rękę, jak lunatyk. A pani Poradzka dała znak dozorcy dłonią, by nic nie mówił...

Inaczej rzeczy miały się w mieszkaniu.

Tu jeszcze nie wiedziano o niczym.

Gdy służąca otworzyła drzwi i ujrzała z kim idzie pod rękę jej pani, uczyniła znak krzyża i zawołała przerażona:

— Matko Święta!... Z kim pani wróciła?... Jak pan strasznie źle wygląda!...

— Cicho, Jasiu! — odrzekła szybko pani Halina — Przysykuj dla pana kąpiel.

— Dobrze, już, spieszę się...

Wprowadziła swego męża do gabinetu. Oparł się o tapczan, i rozglądał się zaciekawiony wokoło, jak gdyby usiłował sobie coś przypomnieć.

Nagle wzrok jego skierował się ku drzwiom, skąd go doszedł rozradowany głos Haliny:

— Dzieci, wejdźcie tam do środka, tam jest wasz tatuś... Tatuś przyjechał, tak tatuś... Jest tam w gabinecie... Proszę, wejdźcie...

Z jej słów wynikało, że się dzieci czegoś obawiały. Jak gdyby nie wierzyły temu, co matka mówi...

Wnet otworzyły się drzwi. W ślad za panią Haliną szła mała Haneczka, która najbardziej tęskniła za swym tatusiem. To dodało odwagi małemu Zbyszkowi, który jako starszy lepiej rozumiał tragedię, jaka rozgrywa się w domu.

Oczy Poradzkiego rozwarły się szeroko z radości i oczekiwania. Wyciągnął odruchowo przed siebie ramiona. Gdy dzieci go ujrzały, zniknął od razu strach, podbiegły do niego, poczęły go obejmować i całować.

— Tatusiu!... tatusiu!...

W oczach jego ukazły się również łzy. Począł głaskać, obejmować dzieci. Całuje je, szepce:

— Moje dzieci, moje kochane...

Ale dzieci oczekują, jak widać, czegoś więcej od ojca, którego już tak dawno nie widziały, które go już opłakiwały, jako umarłego. Mała Haneczka jest mocno zaciekawiona, chce wszystko wiedzieć:

— Gdzieś ty był tatusiu?... Dlaczegoś tak późno wrócił?... Tak bardzo za tobą tęskniłam, opłakiwałam ciebie...

Ale starszy, Zbigniew, o nic nie pyta. Po pierwszym spotkaniu, radości, jest znowu czegoś mocno zaniepokojony, wydaje mu się, że to nie ojcowskie, tylko obce dłonie go pieszczą... Wydaje mu się, że tatuś właściwie tak wygląda, jak gdyby wrócił z zupełnie innego świata...

Matka ujęła je jednak za rękę i wyprowadziła z pokoju, mówiąc:

— Tatuś jest niezdrów... jak tylko wyzdrowieje, opowie wam niejedną piękną bajkę... Chodźcie dzieci, chodźcie stąd prędzej...

Nazajutrz rozniosła się po mieście wiadomość o powrocie Poradzkiego.

Pisma rozpisały się o tym na widocznym miejscu, na czołowej stronie.

„Znany przedsiębiorca budowlany, Seweryn Poradzki, który zaginął w tajemniczych okolicznościach, — odnalazł się."

Ale żadne pismo nie potrafiło podać szczegółów. Seweryn Poradzki uporczywie milczał...

Telefon w biurze i w domu bezustannie dzwonił, i znajomi, krewni jak również klienci składali gratulacje. Każdy chciał pomówić z Poradzkim. Ale wszyscy otrzymywali jedną i tą samą odpowiedź:

— Niemożliwe! Poradzki jest chory, nikogo nie może przyjąć...

Przysyłano więc do mieszkania kwiaty. Pierwszego dnia przybył wielki, piękny kosz kwiatów od personelu „Dla ukochanego i szanowanego szefa". — Po tym przyniesiono szereg koszów z kwiatami od przyjaciół, z różnymi kartkami: „Jako wyraz szczerej sympatii", „W dowód przyjaźni" i t.d.

Przyręgionym wzrokiem spoglądał uratowany małżonek na te objawy radości i sympatii...

Gdy jednak pozostawał sam, zbliżał się do kwiatów, wchłaniał w siebie ich zapach, uważnie oglądał każdą kartkę i w myślach swoich powtarzał:

— Tak, tak, życie jest naprawdę teatrem, chociaż nie jest rzeczą łatwą wciąż grać...

Gdy jednak słyszał na korytarzu jakieś kroki, siadał z powrotem na tapczanie i wracał do poprzedniego stanu...

Jedyni ludzie, których dopuszczano do niego po jego powrocie do Warszawy, byli to jego szwagier Witold Olszewski i inspektor policji Puchała.

Ten ostatni został powiadomiony bezpośrednio przez komisarza policji w Zakopanem o tym, co się wydarzyło. Zawiadomiono go, że Poradzki wyjechał do Warszawy w towarzystwie swej małżonki.

Odebrał raport od wywiadowcy, który odwiózł Poradzkich do Warszawy i szybko przybył na miejsce, by ujrzeć człowieka, którego tak długo szukał, o którego tak zawzięcie walczył.

Chciał z nim pomówić, wysłuchać jego opowiadania, dowiedzieć się szczegółów o trapiącej go tajemnicy śmierci ziemianina Żabluki...

O, powrót Poradzkiego jest tylko początkiem...

Teraz należało zakasać rękawy, dowiedzieć się dokładnie, gdzie mieści się siedziba tej bandy, wykryć jej członków, czarną damę, jej pomocników...

Trzeba odszukać sprawców tylu przeszkód, bezczelnych przestępców, którzy tak długo wodzili policję za nos.

Poradzki pomoże mu na pewno zdemaskować całą bandę.

Ale Puchałę oczekiwało rozczarowanie...

(Dalszv ciag jutro).

Mord w Barcelonie

Wstrząsająca opowieść na tle obecnej wojny domowej w Hiszpanii

39.

Portier stwierdziwszy, że jego pocisk „potrącił" gościa, stał się czerwony jak burak i pochylił się nad pocztą przybyłą do hotelu. Namur jednak nie spojrzał nawet na portiera. Jego uwagę przyciągnął kalendarz.

— Piątek, 13 sierpnia — odczytał półgłosem — Feralna data, przypomina mi, że jutro muszę wyjechać.. Dotychczas powrót do Paryża zawsze go cieszył. Lecz obecnie nie chciało mu się wracać. Powodem tego była Dolores.

— Nie przyszła na spotkanie — mruknął do siebie zaniepokojony — co się stało?

Przeszedł jadalnię, przejrzał stos gazet, które mu podał goniec, opuścił hotel i skierował się na ulicę 14-go kwietnia.

Poprzedniego wieczoru pożegnał się z nią nieco zbyt gwałtownie. W chwili gdy na wargi nie chciały przyjść banalne słowa, w chwili gdy zamierzali mówić o sobie, pożegnali się i to dość chłodnie. Oboje bowiem unikali tego tematu, ponieważ wiedzieli, że musza się rozstać, że nieodwołalnie zbliża się termin jego wyjazdu.

Przyszedłszy na ulicę 14-ego kwietnia, Namur stwierdził z przykrością, że biuro jest zamknięte. W drzwiach tkwiła koperta. Namur wyciągnął ją i zauważył na niej swoje nazwisko, które było napisane ręką Dolores. Paznokciem rozdarł kopertę, klej był jeszcze świeży, co wymownie świadczyło, że Dolores była rano w biurze.

Nerwowym ruchem wyjął Namur gęsto zapisany arkusz papieru i zaczął go czytać:

„Sądzę, że pan mi wybaczy, iż nie poświęcę panu tego ostatniego dnia. Muszę jednak pana unikać, ponieważ myśl, że prędko się nie zobaczymy, jest dla mnie zbyt okrutna. Gdy spędzimy jeszcze kilka godzin, wymówimy słowa, których nigdy nie zapomnę. Wolę więc aby pan uznał mnie za tchórzliwą kobietę, która ucieka przed panem. Niech pan nie stara się mnie znaleźć. Niech pan wspomina mnie, ale tylko od czasu do czasu, nie dużo, tak ja postaram się to czynić...

„Dolores"

Przybity na duchu schodził Namur po schodach. Ogarnęło go zniechęcenie do wszystkiego i wszystkich. Odczuł w danej chwili boleść, że życie bez Dolores nie przedstawia dla niego żadnej wartości. Dopiero znalazłszy się na ulicy, uzyskał Namur panowanie nad sobą, wyprostował się i szybko ruszył przed siebie, postanawiając za wszelką cenę odnaleźć Dolores.

Namur udał się do prywatnego mieszkania Dolores. Ale również i tam jej nie było. Pokój jej był zamknięty na klucz. Namur w żaden sposób nie chciał się pogodzić z myślą, że nie zobaczy więcej Dolores.

— Nie, muszę ją zobaczyć, muszę, nie wyjadę stąd, póki się z nią nie zobaczę — mruczał wściekły.

— A może zmieniła zamiar, pragnie również ze mną się zobaczyć, i w tym celu udała się do hotelu Majestic? — przebiegło mu nagle przez umysł.

Uczepił się tej myśli jak to tonący chwyta się brzytwy i pobiegł do hotelu. Tam czekało go jednak rozczarowanie.

— Czy ktoś pytał się o mnie? — zapytał portiera?

— Nie, nikt o pana się nie pytał. Tylko depesza rzyszła do pana.

Namur wziął depeszę i stwierdził, że była podpisana przez dyrektora „Wiadomości Paryskich".

„Dziwimy się, że nie ma odpowiedzi na nasze listy, proszę wrócić najpóźniej w poniedziałek. Jeśli nie będzie pana w poniedziałek, może pan uważać się za zwolnionego z pracy".

Namur wiedział, że z dyrekto rem nie ma żartów, że dotrzymuje słowa. Gdyby więc nie zastosował się do jego polecenia, straciłby posadę, a o nową nie było tak łatwo. Namur przypomniał sobie swego kolegę Budina, który stracił posadę i żył w strasznych warunkach. W końcu miał dość tego i w sześć miesięcy po stracie posady popełnił samobójstwo.

— Jeśli mam być w poniedziałek w redakcji, to znaczy jutro o godzinie piątej rano mam wsiąść w pociąg — pomyślał Namur i z wściekłości rozdarł depeszę na strzępy.

Namur nie wiedząc co ma robić z sobą, udał się do Cerverceria Tortosana, łudząc się nadzieją, że może tam spotka Dolores. Ale również i tam jej nie było. Poprosił więc o papier i napisał do niej list miłosny. Jednakże gdy go przeczytał, do szedł do wniosku, że są to nieudolne gryzmoły. Podarł go więc i napisał drugi, krótszy, w którym po prostu wyjaśniał jej, że musi jutro opuścić Barcelonę. Donosił jej ponadto, że napisze do niej zaraz po powrocie do Paryża i błagał ją, aby nie zrywała więzów, jakie nawiązały się między nimi, jak to postano wiła uczynić.

— Dokąd odnieść ten list? — pomyślał Namur, gdy go wsunął do koperty. Do jej biura do mieszkania?

W tej chwili zauważył wchodzącego do cukierni Llomiza i odetchnął z ulgą.

—Jemu dam list, on go napewno doręczy Dolores — pomyślał z zadowoleniem dziennikarz.

Namur przywołał więc Llomiza, który zaraz przysiadł się do jego stolika.

— A wiec ucieka pan — żartował Llomiz — gdy piąta kolumna została zwyciężona, to Barcelona pana już nie interesuje...

— Llomiz, mam do pana wielką prośbę... — przerwał mu Namur. — Musi mi pan wyświadczyć pewną przysługę...

— Jedną, to nie wiele... O co panu idzie? O Dolores Condes?..

— Tak, to dla niej..

Llomiz wziął kopertę, zważył ją w dłoni i rzekł głosem, w którym nie było cienia wyrzutu:

— Nie jest ciężka. Czy naprawdę nie ma pan jej więcej do powiedzenia?

(Dalszy ciąg jutro).

Roślina która usypia zwierzęta

Francuz Vernon Valey, który zwiedził ostatnio dolinę Sakramento, powiada o pewnej niezwykłej roślinie. Usypia ona mianowicie i oszałamia zwierzęta, które ją jedzą. Roślna ta jest rodzajem trawy i rośnie wyłącznie na zboczach gór doliny Sakramento.

Miejscowe zwierzęta znają już jej działanie i unikają jej. Inaczej jednakże sprawa przed stawiała się z końmi Francuza. Konie podczas jazdy przez dolinę nażarły się trawy, a następnie zapadły w rodzaj śpiączki i nie były zdolne do pracy. Valey doszedł do przekonania, że nastąpiło to na skutek działania usypiającej rośliny, którą nie przeczuwające nic złego zwierzęta żarły

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO

Sobota; „Jan" (nowość)
Niedziela popoł: „Wiossenne porządki", wieczorem; „Jan"

Najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego będzie komedia R. Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może...", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Dunia, córka poczmistrza"
APOLLO: „Wakacje"
ATLANTIC: „Kurier carski" i „Niewinnie się zaczęło"
DOM ŻOŁNIERZA: „Lekarz pięknych kobiet"
L. O. P. P: „Historia jednej nocy"
PROMIEŃ: „Znachor"
STELLA: „Łódź śmierci"
SZTUKA: „Lokaj Jaśnie pani"
ŚWIT: „Zoro"
UCIECHA: „Druga młodość"
WANDA: „Złotowłosa
FOTOPLASTIKON: Szczepańska 5: „Sumatra" (egzotyczna wyspa).

RADIO — KRAKÓW

Sobota, 10 września 1938

8 Muzyka, 11.57 Transmisja sygnału czasu, hejnał z wieży Mariackiej, 14 Muzyka, 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze, 17 Pogadanka aktualna, 17.10 Koncert orkiestry dętej P. P. W. 17.55 Wiadomości bieżące, 18.45 „Kwadrans poetycki", 21 Chwilka społeczna 21.05 Lokalne wiadomości sportowe.

(Reszta programu ogólnopolskiego wewnątrz numeru)

Synod archidiecezjalny odbędzie się w Krakowie. W dniach 20 i 21 b. m. odbędzie się w Krakowie pod przewodnictwem Księcia Metropolity dra A. Sapiehy synod archidiecezjalny, któ ry rozpocznie się uroczystym nabożeństwem w katedrze wawelskiej, obrady zaś toczyć się będą w auli krakowskiego Seminarium Duchownego. Synod poświęcony będzie w pierwszym rzędzie wprowadzeniu w życie uchwał synodu ogólnego.

W Krakowie stanie wkrótce nowa klinika laryngologiczna. W najbliższych dniach rozpoczęta zostanie budowa nowej kliniki laryngologicznej U. J. na terenach, położonych w dzielnicy Grzegórzki. Według zapewnień czynników kompetentnych, budowa w stanie surowym będzie ukończona przed nadejściem tegorocznej zimy.

Wznowienie działalności

Krak. Chorągwi Zw. Hallerczyków

Miesiąc temu podaliśmy, że krak. Urząd Wojewódzki przywrócił Związkowi Hallerczyków prawo organizowania placówek na terenie województwa. Chorągiew krakowska Zw. Hallerczyków została rozwiązana wr. 1933 i dopiero obecnie cofnięto to zarządzenie. W związku z tym odbyło się onegdaj zebranie organizacyjne, na którym wybrano władze Chorągwi Krakowskiej w nast. składzie: prezes Adam Pawłowski, wiceprezes Piotr Hoffman, sekretarz Adam Paleta, członkowie zarządu: Alfred Marski, Andrzej Grzyb, Józef Czajowski i Józef Madejski. Lokal Chorągwi krak. mieści się przy ul. św. Marka 5 II p.

Dramatyczny pościg wywiadowców za przestępcą

z „tandety" na ul. Starowiślną

Niejaki Wilhelm Józef Pfefer, którego podobizna od lat znajduje się w policyjnym albumie przestępców, poszukiwany był od dłuższego czasu przez krakowski Wydział śledczy, jako podejrzany o współudział w pewnym większym włamaniu. Pfeffer starał się nie wchodzić policji w drogę, więc też dopiero w dn. 17 czerwca br. ustalono, że złodziej bawi w restauracji Rosenzweiga przy ul. Szerokiej, pospolicie „tandetą" zwanej. Gdy przybyli tam dwaj wywiadowcy, Pfeffer pił w towarzystwie niejakiej Marii Ludwiki Łukasińskiej i Jana Macieja Susuła. Wywiadowcy wylegitymowali opryszka i odebrali mu nóż, po czym zamierzali odprowadzić go do Komisariatu. Wtedy Pfeffer zaczął stawiać opór i szamotać się, w czym dopomagali mu jego towarzysze, a następnie wyrwał się z ręki wywiadowcy i uciekł na ulicę. Za złoczyńcą rzucono się w pogoń i ujęto go dopiero na ul. Starowiślnej po trzykrotnym użyciu broni palnej.

Za powyższe przestępstwo Pfeffer wraz z towarzyszami odpowiadał onegdaj przed sądem okr. w Krakowie, który skazał go na 4 miesiące bezwzgl. więzienia. Natomiast Łukasikówna i Susuł otrzymali po 2 tygodnie aresztu.

Pfeffera bronił adw. dr H. Abend, a Łukasikównę adw. dr Bernard Pleszowski.

o—o—o

Za beczkę piwa, którego nie wypili

dostali po... 6 miesięcy więzienia

Przykrą przygodę przeżyli z własnej winy trzej pracownicy kolejowi podczas pełnienia obowiązków służbowych. Działo się to w dniu 23 maja br. na dworcu kolej. we Wieliczce. W krytycznym czasie niejaki Franciszek Piechówka wyładowywał z wagonu beczki piwa dla miejscowego hurtownika. Zauważyw szy nadchodzących strażników kolejowych: Stanisława Słotę i Mieczysława Słomkę, robotnik zaproponował im kupno 50-litrowej beczki piwa za 7 zł. Strażnicy po naradzie ze swym kolegą Tomaszem Filipkiem kupili beczkę, przewieźli ją do Krakowa i złożyli na przechowanie w restauracji III. klasy, aby zabrać ją w następnym dniu.

Tymczasem właściciel piwa Wolf Mendel spostrzegł kradzież i zawiadomił policję, która szybko wykryła sprawców. Oczywiście, piwo nietknięte wróciło do właściciela, a winowajców dotknęła karząca ręka sprawiedliwości. Oto bowiem stanęli oni przed krakowskim sądem okr. karnym, który każdemu z wymienionej czwórki amatorów „taniego" piwa zaaplikował 6 mies. bezwzgl. więzienia i grzywnę 20 zł. Bronili adw.: dr Spohn i dr Henryk Abend.

„Dom noclegowy" we wnękach filarów mostu

urządziła sobie szajka małoletnich włamywaczy mieszkaniowych

W związku z podaną wczoraj przez nasze pismo notatką o pladze kradzieży mieszkaniowych w Krakowie, władze śledcze komunikują:

Na terenie Krakowa w okresie wakacyjnym dokonano kilkanaście kradzieży w mieszkaniach których właściciele przebywali na wywczasach. Kradzieży tych dokonywała szajka zorganizowanych młodocianych złodziejów, którzy wypatrywali mieszkania, z oknami zasłoniętymi roletami. Następnie pod pozorem żebractwa sprawdzali pukaniem we drzwi, czy jest ktoś w mieszkaniu, po czym dokonywali włamań i kradli różne przedmioty, sprzedając je paserom. Na skutek zarządzonej obserwacji ujęto w dn. 7 bm. całą szajkę na gorącym uczynku włamania. Do szajki należeli: Zbigniew Wagner, lat 17, Stanisław Grodecki, lat 17, Stanisław Harmaj, lat 16, Jan Gędłek, lat 17 i Józef Obłuski, lat 19. Pochodzą oni z różnych stron Polski i nie mają stałego miejsca zamieszkania, a ostatnio koczowali we wnękach filarów mostu im. J. Piłsudskiego. Szajce udowodniono 10 kradzieży z włamaniem, do czego później sami się przyznali. Skradzione rzeczy spieniężali u miejscowych paserów, niejakiej Chany Lichtenfeld (ul. Kącik 5) i Hersza Jögera (ul. Szeroka 25). Jak ci nieletni złodzieje byli wykorzystywani przez paserów, świadczy o tym fakt, że za futro wartości 1.300 zł., dostali 30 zł.!

Włamywaczy wraz z paserami osadzono w areszcie.

59-letnia emigrantka z Francji

rzuciła się pod koła lokomotywy

We czwartek późnym wieczorem na dworcu osobowym w Krakowie popełniła samobójstwo 59-letnia Masza Murawska, rodem z Turarza, w powiecie krzemienieckim, która powracała z Francji, zapewne wysiedlona jako uciążliwa emigrantka. Murawska rzuciła się pod rozpędzoną lokomotywę, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyny desperackiego kroku nie wyjaśniono.

„Sympatyczny" narzeczony

Niejaki Franciszek Bogusz, zamieszkały w Bochni przy ul. Miodowej 28, okradł swą narzeczoną Franciszkę Wiatrównę, zam. w Krakowie przy ul. Rymarskiej 14, której „świsnął" garderobę wart. 130 zł., po czym zbiegł w nieznanym kierunku.

Służąca okradła chlebodawców

25-letnia służąca Józefa Białoniówna skradła w dn. 7 b. m. wieczorem różną garderobę damską i męską, wartości 550 złotych, na szkodę swych chlebodawców Fleischmanów przy ul. Mazowieckiej 8 i z łupem ulotniła się bez śladu.

—oo—

Żołnierze wracają!

Dziś witamy ich na Rynku

W dniu dzisiejszym o godz. 11 przed południem na Rynku gł. miasto nasze powita dorocznym zwyczajem, powracające w jego mury z manewrów, pułki i oddziały wojsk garnizonu krakowskiego.

W związku z tym, p. prezydent miasta wydał odezwę do obywateli, w której wzywa wszystkich mieszkańców do powszechnego i najliczniejszego udziału w uroczystości powitalnej.

Powracającemu do miasta żołnierzowi dajmy w darze nasz czynny, żywy i bezpośredni entuzjazm! Niech widzi wszędzie rozradowane twarze, uśmiechy i kwiaty. Niech odczuje w tym dniu najwyraźniej, że społeczeństwo całe stoi tuż przy nim, że kocha go i jest mu bliskie. I niechaj szeroko ze wszystkich piersi popłynie odzew serdeczny:

NIECH ŻYJE WIELKA I POTĘŻNA ARMIA POLSKA! NIECH ŻYJE WÓDZ UKOCHANY, MARSZAŁEK POLSKI EDWARD ŚMIGŁY RYDZ!

Zastrzelił narzeczoną brata

przed wyjazdem do ślubu

Wczoraj przed sądem okręg. w Krakowie toczył się ciekawy proces, będący epilogiem wstrząsającego zdarzenia, którego widownią była w dn. 14 lipca br. wieś Lubocza pod Krakowem. Rankiem owego dnia miał odbyć się ślub Józefa Walczaka z Wiktorią Komenderówną. Z tej okazji 19-letni brat pana młodego, Piotr strzelał w powietrze „na wiwat" z uciętego karabinu austriackiego, po czym wsiadł na wóz, mając przed sobą narzeczoną brata i druchnę Stanisławę Gumulównę. Nim jednak orszak weselny ruszył w drogę do kościoła, Piotr Walczak strzelił jeszcze raz w powietrze. Wówczas Gumulówna chwyciła go za rękę, chcąc mu przeszkodzić w dalszej strzelaninie. W tym momencie karabin wystrzelił, a kula trafiła narzeczoną w szyję, kładąc ją trupem na miejscu, a Gumulównie przebiła ramię.

Tak więc, dzięki lekkomyślności młodzieńca, zamiast wesela, odbył się pogrzeb. Mimowolny sprawca został aresztowany i zarówno w śledztwie, jak na rozprawie ze skruchą przyznał się do winy. Na podstawie przewodu sądowego, sędzia dr Bartynowski skazał Walczaka na 10 mies. bezwzgl. więzienia i zapłatę kosztów pogrzebu. Oskarżał prok. Sławomirski, bronił adw. dr Józef Woźniakowski, powództwo cywilne wnosił adw. dr Wład. Rapaport.

Redakcja: Kraków, św. Krzyża 1. Administracja: Kraków, ul. Krowoderska 49. Redaktor przyjmuje od godziny 16 — 17

CENA OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Cała strona 900 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Tadeusz J. Wójcicki. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Druk. »Profilius«, Kraków, św. Krzyża 3. Tel. 162-18